

~~757~~ 6440 №: 550.

Legenda

№ 6440

DYREKCYA TEATRU MIEJSKIEGO  
WE LWOWIE



sta enflara

DYREKCYA TEATRU MIEJSKIEGO  
WE LWOWIE  
550

6440



Dla p. suplera

P. Muncel

~~N<sup>o</sup> 550.~~

N<sup>o</sup> 757.

Wszystkie uwagi i dopiski - pisać L. Soliki

Omwu  
T. 470







# LEGENDA

BIBLIOTEKA  
Teatru  
im. J. Słowackiego  
w Krakowie

№ 6440



NAPISAŁ STANISŁAW WYSPIAŃSKI  
ODBITO W DRUKARNI UNIW. JAG.  
NAKŁADEM AUTORA · KRAKÓW 1904.  
SKŁAD W KSIĘGARNI GEBETHNERA.  
WYDANIE DRUGIE.



# LEGENDA

WYDANIE DRUGIE  
SKŁAD W KSIĘGARNI GEBETHNERA  
NAKŁADEM AUTORA - KRAKÓW 1904  
ODBITO W Drukarni Uniw. Jag.  
NAPISAŁ STANISŁAW WYSPIAŃSKI



---

---

OSOBY TRAGEDYI:

KRAK WITEŻ - *Sobki*  
WANDA - *Siemęs Kona*  
ŚMIECH: - *Roman*  
ŁOPUCH: GĘDZCE

CHÓR

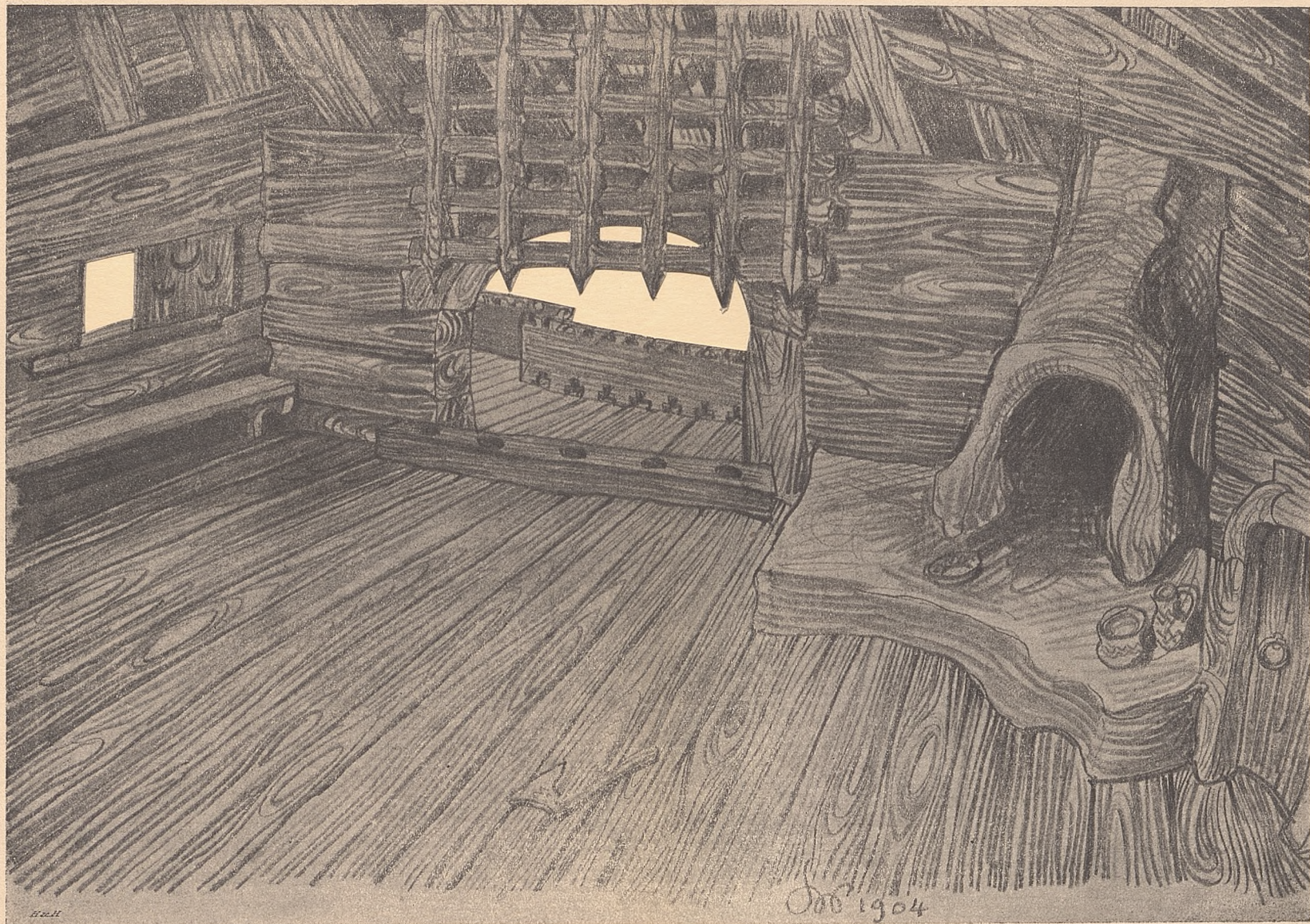


---

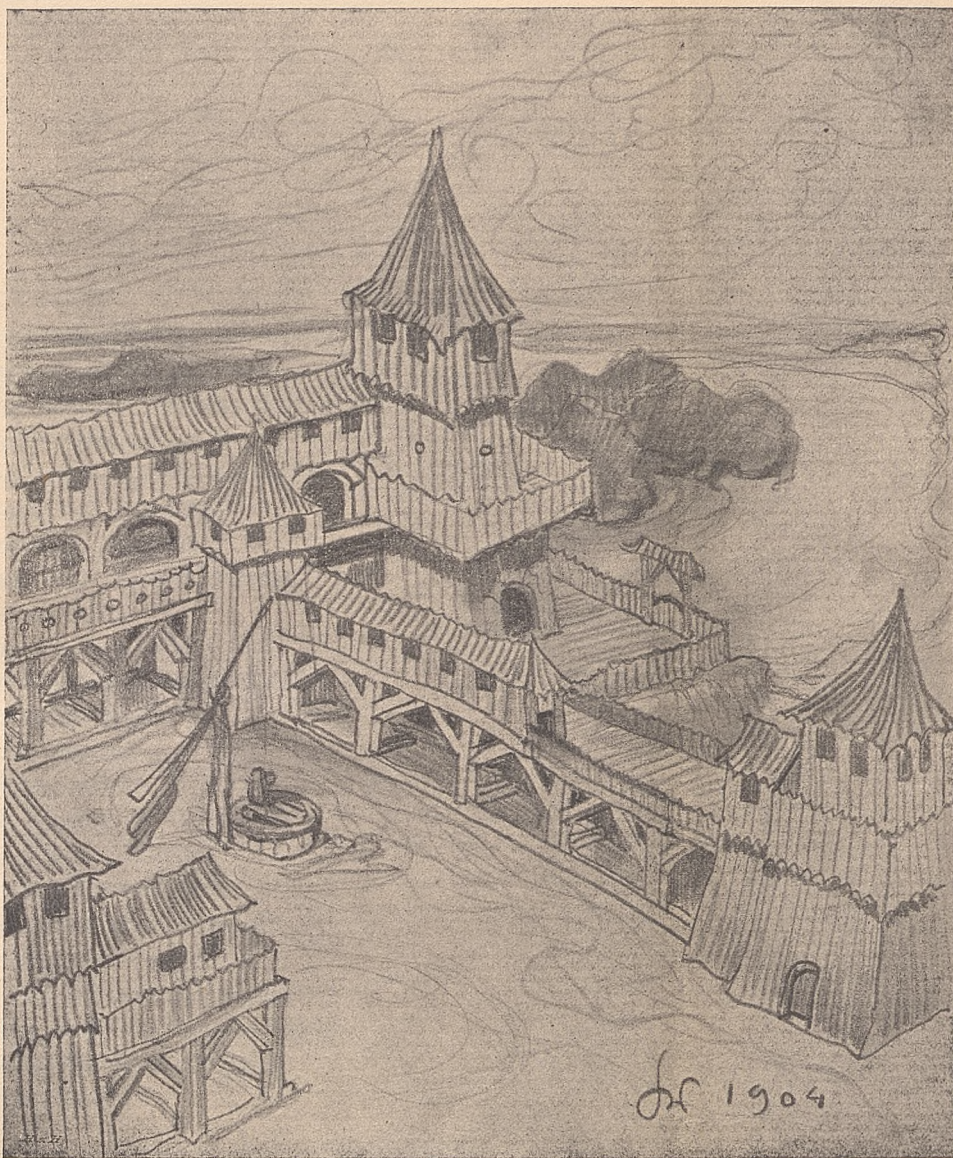
---

RZECZ DZIEJE SIĘ W DWORCU  
WAWELSKIM.









LEGENDA

ART PIERWOTNY



---

---

Przed mnogim wiekiem na tej górze,  
przed mnogim, mnogim wiekiem, —  
król mieszkał starzec, zbrojny wój,  
co nosił prosty chłopski strój  
i na sękatym wspierał się kosturze  
a silny, mocen był, jak zbój;  
dębczaki łomał w prawice.  
A otaczał się rad chórem widów,  
znachorów i guślarzy.  
Mieszkał we dworcu, który sam  
budował; w krzyż wielkie podwórze,  
stołpami najeżone bram,  
które były ku straży.  
A ściany dwóra miały lice  
z jodłowych płatew  
a podcienia były wyrzezane  
w kolaki i stępce rzeźbione,  
skąd był ku rzece Wiśle wgląd  
a na Wiśle stało wiele tratw;  
że gdy się starzec patrzył stąd,  
przed oczyma miał bory zaczernione.  
Bieleńska bowiem wonczas góra  
i pagór Bronistawy



---

---

borami były ostonione  
jodłowemi, skąd tarcie brał  
na dworzec. Więc gdy stał  
w podcieniu a ku wodzie  
poglądał, we wstęgę wody szarą  
zapatrzony, szły wonie  
i szemrot szedł wiślany,  
że to spodem grodu były skały  
i jakowaś grotą wysklepiona,  
którą splukala woda,  
że tam niby kiedyś się skrywała  
struga źródłana i że gad się krył;  
że węże były święcone  
a na górze ongi ołtarze  
i kamieniste stolnice  
a nawet ponoś chram.  
Wszystko to rycerz Krak  
poburzył i zorał sam  
i dziś tam z jego dworów kalenice  
tyskały dzioby baszt a bram.

Ten teraz starzec-król  
legł niemocą powalony,  
że ciężko był zachorzał  
a lat przydługich brzemion  
dźwignął sporo; też żadne już ziele,  
które zniosły darem czarownice  
niepomagało nijak na ból  
i że trza było już mrzeć;  
więc na ostatek dni,  
jak gwiazda zaranna gorzał



---

---

*i gasł przy tem wschodzącem Słońcu  
i wiedzieli to już w jego narodzie,  
że pomrze. Tak mu na końcu  
przyszli śpiewać i grać na żegnanie  
i sami już w śmierć się gotowali,  
bo zbójce opadli mieszkanie  
witezia i mordowali  
a jakoby okupu słusznego  
owej córki witeziówny żądali,  
która była cud cudów dziewczka,  
bo i pani słusznna i krewka  
a mająca Wanda za miano.  
Tej tedy w służbę żądano  
i na hańbę.*

*Patrzajcie, oto starzec skonał  
przed chwilą, — a lud mu patrzy w usta;  
do kolan przypadły go otoczył.  
Guślarze są i wróże i wróżki,  
pastuchy, koniuchowie, dworany,  
komesy jego abo służki.  
A oto córka, ta jasnowłosa,  
której oczy, jako niebiosy,  
jasne a czyste a z błękitu.  
Ta z włosem płowym jasna,  
to jego córka, zapłakana  
a pobok jest choina złożona,  
w powrósta zielone wiązana,  
i drwa sporo pobok ciosanego,  
bo to na stos; to dla niej i dla niego.  
Że córka, więc razem palona*



będzie. Dworzec się spali  
a jutro niech zbój go posiędzie.

Bronią się jeszcze.  
Rumot i wrzask koło hali.  
Piaskiem w oczy sypią najeźdźnikom,  
rzucają pomiot kamieni,  
godzą grotem i godzą oszczepem  
i garnce z gorącym lepem  
na tby im leją z przyczolów wież.  
A słońce hań w czerwieni  
zachodzi i z harfami czekają wieszczce  
na świętą noc.  
Jeszcze walczą.  
Patrzajcie, — oto sił ostatkiem  
walczą:

### CHÓR

- Krat. — Wleźli na grodzki wał! ☹  
Ras. — ~~Wdarli się w dolną sien!~~ ☹  
Biel. — Przesadził bite koły! ☹  
Hei. — Tu pędzi ryś wesoly! ☹  
Ras. — ~~Dzidami, grotmi weń!~~ ☹  
Krat. — Cięgiem spychać na doły! ☹  
Hei. — Postójcie, roty stójcie!  
Śmigać w nich gęstwą strzał! ☹  
Spierajcie łuk co sił!  
Spadł! — chynął się wśród skał.  
Spadł! — w paści, w gruz się wrył.  
Kolaki, zadziory weń!



*Krat* - Imać kamiony do proc! *gwar*  
Patrzajcie, białowłosy zwierz;  
ogniami płonie jego szczyt;  
za nim rycernych świt!  
Po gankach górnych leżą,  
od blachów światła miętą.  
Za broną strzymać młódź!  
Nie puścić na świetlicę! —  
Weselem jemu gore lice! —

*Niel* - Gradem tłuc z górnych wież!  
*Raś* - ~~Oburącz walić młotem,~~  
~~niech wałą się pokotem!~~ *gwar*  
*Krat* - Aż tu, aż tu ich zwódź.  
Oburącz bronce dierz!

*opuszczanie*  
Spalić zamek! Słup zwałą!  
Niech się w ogniu osmałą!  
Żagwiami prażyć po łbiech!  
Gotowie smolnych wiech!!  
Zeprzyjcie się ramiony,  
Staniecie tu u bronny!!! *gwar*

#### ŁOPUCH

Niebo się ciemni nocą,  
wichura chmary zgania.  
Hen drzewa się łomocą.  
Ciemność zamek osłania. *wiód gwaru*

#### ŚMIECH

Burza to, gromka burza.  
Hań czarna leci chmura.  
Strugi luną za czas. *wiód gwaru*



*Chyżej; jamo  
skandujen  
wśród zamętu*

~~Skoro gruda ośliżnie od słuz,  
hędziem spychać ich łatwie przez moc.  
O patrzcie! — czerń skłębiona  
w mrokach zamczysko nurza;  
Jeszcze was tu jest duża!  
Brac złomy, drzewce, gruz!!~~

#### ŁOPUCH

Chyżej, — nimże zagabną,  
~~zapuszcic ostrza bron,~~  
niech spadną koły na próg!  
Chyżej! — dopadną w lot!  
~~Zamknąć ode światlice!~~  
Spomóżcie brony zwlec!  
Hej chłopcy, — silnie jąć!  
*(kilku chłopów chwyciło za sznury od brony  
i ciągną; wśród nich:)*

#### ŚMIECH

Nie zdolę, nie wydolę.

#### ŁOPUCH

Ciąć sznury nożem, — ciąć;!

#### CHÓR

Niemce lecą w podwórze!!

#### ŚMIECH

*(pochylony nad Wandą).*

Twój dom, patrz, mocą wzięt!  
Dla ciebie niewola i srom! —  
Chceszli pójść do pęt?!



---

---

Wy wleczoni w powrozach,  
twój rodzic rzucon psom!

CHÓR

Uciekać!!

WANDA *Żywią cię*

Tchórze!!!! Tchórze!!!

*(Gdy sznury przecięto toporem),*

*(brona zapadła z trzaskiem).*

*(Za broną zostali obrońce;  
odcięci, na pastwę zdani).*

ŚMIECH

*(po za Wandą).*

Ty słuchaj, — jest porada:

przysięgą ty się zwiąż,

będziesz silna, jak mąż,

niemoc od cię odpada.....

Ty młoda, ty urodna,

ciebie-by Żywią wysłuchała,

gdyby ty z Żywią co gadała

i Żywi się sprzysięgła.

Łopuch, co czarów świadom, gadał,

że, ktoby czarów moc posiadał,

od Żywi daną....

WANDA

Co radzicie? —

Ja się przysięgnąć tej, co naga,

w prawicy dzierży jabłko kras,

nad czołem wieniec ziół,

po za nią święty las,



---

---

sosny słońcem czerwone. —  
Mnie to żąda, mnie wzywa  
z tego lasów kościoła?  
Jest-żem ci ja godziwa?  
Jako-żem w ziemię wryta,  
że drzę, — onaż mnie wita,  
mojeż wróżby przekleństwem znaczone?

### ŚMIECH

*(mówi tuż przy jej twarzy, stojąc za nią).*

... Ten mógłby wszystko, Łopuch gadał,  
ktoby się Żywi przysiągł cały;  
czarów-by dziwną moc posiadał,  
ratarów obcych precz wypędził,  
odegnał za wały, —  
ocalił ludy, któreć lżą, —  
piorunem, burzą władał  
i wszystko zyskał świętą krwią,  
zaklętych młodych lat. —  
Pomnijcie, stary król w sromocie,  
odarty z godnych szat!

### WANDA

Co zrobić?! — Krew u krat!  
Darmo ważą się w sile,  
za broną skargi klną,  
jako w stosu palonej mogile. —  
Do Żywi mówić, lęk.  
To pani ziemi krasnolica  
pioruny wiąże w pęk, —  
pogardzi mną!



---

---

ŚMIECH  
Mów, a wysłucha; ty dziewica.  
Przywołaj gromy, jako chcesz,  
łyskane ognie krzesz.

*on nie widzi*  
*nieuch*

WANDA  
O, skry się w oczach mienia....  
Ona! za krwi czerwienia.

ŚMIECH  
Już biegą, biegą sienia!

WANDA  
Czyli krzyczą haj niemce?  
Czy moi własni ziemce?  
Dur mnie chyta, dur mąci mi oczy.  
Kto hań po sieni kroczy?!

ŚMIECH  
Gdy bronę zwałą siekiramami,  
zabiorą cię, jak własną!

WANDA  
Wpierw mnie pioruny trzasną!  
Nóż bo ten wprzódy w piersi wbije,  
nimbym się dała skować.  
Przenigdy, raczej chcę już żywi  
ślubować! — Chcę ślubować!!

ŚMIECH  
*(odstepuje od niej w trwodze i grozie),*  
*(w miarę jej słów)*  
Wybierasz śmierć!!



---

---

WANDA

Śmierć świętą!  
Śmierć, śmierć — wolej niż pęto!

(w modlitwie).

Żywo! Bogini Wy świetlani,  
Zezulo, krasopani,  
złota, słoneczna,  
urodo różo-mleczna,  
czarów Dziwo!

*(Kłęka, przypadła do ziemi  
i już rękami obiema,  
złowieszcza zbójczyni niema,  
łanię chwytą i gniece kolany;  
już w pierś zwierzęcia włochatą  
nóż wpycha połyskujący;  
krwi strumień już trysnął gorący  
a ona nóż wznosi skalany  
i ręce kładzie na nożu  
i ręce wznosi ku twarzy  
i krwią się gorącą maże.  
Złowieszcza zbójczyni niema  
klęczy z rękami obiema  
na piersiach skrzyżowanemi.  
Koto niej światła, pioruny,  
błyskańce koto jej głowy.  
Krwia ręką zatacza runy  
a usty szepce zamowy).*

ŁOPUCH

Klnie się? — Jest-że w obłędzie?  
Jakieś głosi orędzie?



---

---

Czyli z Bogiem rozmawia piorunem?  
Jeśli klątwę przysięże;  
Śmierć ją samą dosięże,

(do Śmiecha)

a wy, bracie, tej Śmierci zwiastunem!

### WANDA

Klękam przed Twe ołtarze.  
Z promu skoczę od włazu  
na ony skalny głąb.  
Pragniesz mnie, jagem młoda,  
urody mnieć nie szkoda  
o urodę nie stoje,  
nic życie sobie waże.  
Daj, czego chcę do razu  
i siłą na mnie wstąp,  
gdy zwolisz nadzieć zbroję.  
Moje ręce nijakie, słabną.  
Patrzeć, jak sępi zgabną.  
Nie ostoi się ojcowa zagroda.  
Daj siły z Twojej mocy,  
siły dziewięciorakie  
tej jednej jeno nocy,  
byś jeno wolą dała  
zgnieść, komu chcę na szkodę,  
będziesz Twą pastwę miała  
jak dawny zwyczaj każe.

Mój ojciec ofiar Tobie przeczyl,  
zabijał święte gady,





---

---

krwawym ołtarzom Twym złorzeczył,  
wycinał święte sady.

Ty klęskę na nas ślesz za klęską,  
zatrzymaj dłoń zagłady,  
pozwól mi chwilę być zwycięską;  
być, jak był ojciec władcy.

Niemocem legł na długiej słomie,  
zabiłaś go Ty mściwa;  
zawłok to martwy, śmierć go łomie.  
Ostałam nieszczęśliwa.

Nie dla mnie dasz tę szczęsną chwilę,  
nie sobie chcę korony;  
ostało biednych ludu tyle,  
co ma być w brań wleczoney.

Daj pogrześć ojca, stos daj spalić,  
niech pieśni mu zanucę.  
Ślubując zamek w proch rozwalić,  
gdy jutro w Sławie wrócę!

Tu na tem miejscu Tobie stawię  
świątynię ołtarzysko.  
Śmierć biorę. Śmiercią wszystko zbawię,  
Ty zyszczesz spalenisko.

Zabiłaś jemu w zwadzie synów,  
mnieś miecz zbójceki dała.  
Któż jestem?, -- wołasz mnie do czynów,  
żem jedna się ostała.

*Niewiele to  
już bliżej*



---

---

Jest-li to prawdą, — żem Twa córą,  
że moce we mnie drzemią,  
niech piorun rzuci Twoja chmura,  
klnę ogniem, wodą, ziemią.

*(daleki rum grzmotów)*

Pokrusz me ciało, spal i zniszcz  
a duszę daj zwycięską,  
niech zapanuje duch nad zgliszcz  
a Sława ponad klęską!

*(daleki rum grzmotów)*

Nie zwól, by zewłok ojca woja  
psy tuczne miały w polu drzeć  
i krew rozniosły w pyskach skrzepłą, — *mrok*  
niechaj za niego będę Twoja;  
jemu Ty piorunami świeć.

Niechajże duch nie błądzi w mroku,  
niechajże bolem się nie ciska,  
przez klątwę daj Ty mnie uroku,  
niech ogniem żywym niebo łąska,  
szarpaj chmurzyska w strzęp!

*(piorun)*

Precz odgoń sępy te, ratary,  
co ostro kute spis kończary  
splukali w mego luda krwi.  
Precz łupieżniki te zmierżone,  
co berdyszami sieką w bronę,  
piorunem wal i tęp!

*(piorun)*

*(Jak wilk, w podwórzu zwartym siecią,  
w okrąg biega ustawnym bieganiem*

*nieumie na wiece  
; Ritzler*



(! Ritgier ubrany jak Liegfried)

*i dąży, jakby krat żelaznych zgiął, —  
tak on Ritgier witeż białowłosy,  
oburącz zbrojny w tarcz i miecz  
biega przed broną.*

*A koło witezia, jako wilków czereda,  
czereda jego żelaznych sług.*

*Walą w ciosy jodłowe siekierami,  
że drzewo i dyle już prysną  
i mordują zamkowych i przycisną  
straszliwemi nagłemi ciosami.*

*Aż wycięli w pień ludy walczące  
i chcą na izbę, światlice,  
dopaść do onej czarownicy,  
koło której ognie latające).*

*z ciemnia się*

#### WANDA

Hej ha! dziś piorun ze mną gra,  
dziś piorun ze mną w zmowie.  
Burza was żenie, burza gna,  
na mojem mocna Słowie!

W proch, na kolana sępy wy,  
skrzydłami uderzcie w pył.  
Słowa was moje, moje łzy  
obedną z mocy i sił!

Przedemną w proch, przedemną z nóg!  
Wolą mam od Bogini.  
Z rąk wam wytrącę miecze sług,  
czar ślepce z was poczyni!

(piorun)



---

---

Rzućcie miecze, rzućcie noże,  
precz od się rzuć topory.  
Zakłęcie rzucam na was Boże,  
zbudźcie się Boże stwory!

Klnę was, patrzajcie w moje oczy,  
uroda we mnie żywa.  
Smierć za mną, Sława za mną kroczy,  
dzień jeden ja szczęśliwa!

*(Jakoby im kto w ślepią lunął  
żarem i jasnością piorunową,  
przypadli do ziem głową  
i witeż Rytgier przygiął się sam,  
wściekły z gniewu,  
bo jego żelaźni sługowie  
stuchali jej klęć, jako śpiewu  
i porażeni duchem pomdleli  
na sercu, jako obuchem  
by je kto powalił abo młotem.  
Tak chycił za róg u ramienia  
i okręcił przy dłoni rzemienia  
i zadał na hasło odwrotu.*

*I oto odstepują bram.*

*I powoli zwolna mija trwoga.  
Deszcz jeszcze ulewny pluszcze  
i wicher gna deszcz, wicher bucha  
w przegony po zamkowych oblazach,  
aż haj przepadł w jedlne kuszcze  
i ulewa ustaje i zcicha  
a powietrze już woni*



---

---

*i tą wonią pachnące oddecha.  
Przepadli, mrok je ośłania.  
Przepadli, straszliwa zmora  
i noc się zbliża i pora  
późna. Ona jak zakłęta stoi,  
jak wróżka oczarowana,  
z nożem we znaku krwi.  
U stóp jej zwałona łania.*

*Już się naród z lęku uspokoi;  
już z mory zakłęciem przegania;  
już z kątów idą do podwoi,  
pod bronę, patrzeć na trupy  
i zawodzą żałośnie i płaczą.  
Już i na stypę czas i już skorupy  
znów na piecu gromadzą  
i strawą nastypną się raczą  
i sprawiają zwierzynę ubitą.  
Guślarz to daje im wskazanie  
a oni są mu niejako świtą.  
A za czas rozpocznie się śpiewanie  
około zmarłego rycerza,  
bo już przystrojon jest i opatrzony.  
We swą zbroję przystrojon, na słomie  
długiej złożony, na podścielisku,  
z kilku snopów z pełnemi kłosami.  
W postawie jest siedzący.  
Wokół trupa stawiono dzbany,  
większe z miodem i mlekiem  
i co mniejsze, które mają łzami  
się pełnić. Ino swoim płakać nie zwolono,*

*1: ptawo, tylko psacord*



bo tza na duszę pada,  
ale osobny ludek jest, co biada  
przy umrzykach.  
Śmiech też i Łopuch już siada  
u stóp witezia,  
a ręce pokładli na gęślikach).

GUŚLARZ

Krew tę w konwie zlać,  
stos się nią urosi.  
Gałęzie choin w krew ponurzyć.

CHÓR

Wróźcie.

GUŚLARZ

Nie będę wróżyć. — — —  
Śmiech słyszę i urąganie.

CHÓR

Jako —?

GUŚLARZ

Hań na powietrzu śmianie.  
Słyszycie, jak się głosi —?  
To Złe we wichrach goni,  
wabi k'sobie a stroni.

CHÓR

Przegnajcie.

GUŚLARZ

Nie mam mocy.  
Dusza jest przysiężona.  
Złe panuje tej nocy.

CHÓR

Kto przysiężony —?

*(wykonuje to co  
Guślarz mówi.)  
Guślarz mówi z tej roli  
która się odbyła galeryi*



---

---

GUŚLARZ

(wskazuje Wandę)

Ona!

WANDA

Bywajcie zdrowi, — zbój odparty.

Pieśń ojcu śpiewać będę.

Wrót mych tej nocy strzegą Czarty. — — —

Posiǳcie, — w ǳrodku siędę.

Ręce mi moje zwiǳcie sznurem,

w słomiane rzućcie śmiecie.

Przed pierwszym jutro zrana kurem

na stos nas wieść będziecie.

Mój ojciec spłonie i ja spłone,

w proch zamek ten się spali,

proch pogna w czworą świata stronę,

wichr prochów niech pożali.

Z grodu ostaną jeno rummy,

gdzie pycha ma siedlisko.

Wam co ze Sławy, wam co z Dumy — ?

Porzućcie palenisko.

Piękniejsze wasze kurne chaty,

niż zamku pyszne dwory.

Czekałam, przyjdą do mnie swaty

w dworzyszczce do tej pory — ?

Nikt nie śmiał ponieść ku mnie wolę,

nikt kralki wziąć za żonę.



---

---

Dziś wszystko dnia jednego zdolę,  
gdy wszystko mam stracone.

Przysięgłam sobie za was ludzie,  
by klątwę zdjąć ciężącą.  
W śmierci wykupię was i trudzie;  
jam oto była klnącą.

Ja jestem wodnej wzięta sile  
i wodnej dziewczki dziecko.  
Przezemnie klęsk i nieszczęsę tyle  
mnie dolę śle zbójceją.

Zabiłam brata, bratobójcę,  
sama bratobójczyni.  
Dla krasy mej się zbiegli zbójce  
przez mściwy gniew Bogini.

Posiedę z wami, wy okrażacie, —  
ostatnią noc śpiewaną.  
Na stos mię wiedźcie jutro rano.  
Zawiążcie ręce, zwiążcie.

Bywajcie zdrowi, bądźcie zdrowy.  
Ostatnia noc śpiewana. —  
Śmierć jutro czeka, stos gotowy, —  
śpiewajcie mi do rana.

Dziś ino jeszcze na świat patrzę,  
dziś jeszcze spólnie ino.  
Gasną te Zorze coraz bladsze; —  
umierać mi dziewczyną.



---

---

Niechże was ucałuję jeszcze,  
niech k'sobie was przychyne;  
dziewki wy moje, niech popieszczę, —  
we Słońcu jutro zginę.

Pospieszaj Słońce, niechaj wschodzi!  
Śmierć moja mnie wesele!  
Noc mnie od Sławy mojej grodzi, —  
Sława na mojem czele!

O Sławo, idziesz ku mnie chyża, —  
w mej kłątwie ty poczęta.  
Śmierć mi otwiera twoje dźwirza!  
O Sławo, Sławo święta!!

*(I już ją wiążą druchny czule,  
dziewki a jej służebne  
i u stóp ojca ją sadzą  
same zaś koto niej przytulone,  
jakieś pociechy swadziebne  
szeptają  
i ukochaną całują  
na rozstanie.  
Też wszystkim ludem posiada  
na izbie i strawę jedzą  
a zaś czas, by się gęśle ozwały,  
by ich dusze na odlocie słuchały).*

### ŚMIECH

*(pokręca liry)*

Po trudach, troskach, znoju,  
pojman we wieczny mir,



---

---

gdy iść masz w ciemną dal;  
na drogę, na wyprawę  
przez czarnych łoża fal  
posłuchaj gęźnych lir.  
Jęcz gęźbo, drzyście strony  
w co donośniejsze tony,  
jak górne surmy boju.  
Gdy iść masz w ciemną dal,  
pojman we własny mir,  
na drogę na wyprawę  
przez czarnych łoża fal,  
po trudach, troskach, znoju,  
posłuchaj gęźnych lir.

ŁOPUCH

*(pokręca liry)*

Gdzie drogę, gdzie wyprawę  
powiedzie witez-wój?  
W jakie zapasy krwawe,  
na jaki rzeźny bój —?  
Na wyprawę, na drogę  
jakie zbrojne rycerze  
w orszak służby zabierze  
w strzały, miecze, pożogę, —  
po Sławę! —

ŚMIECH

Na zgon, na sen ukojny  
po trudach, troskach, znoju,  
gdy iść masz w ciemną dal,  
wieczystą noc pokoju,

*Stawaj się  
cyfria*



---

---

przez czarnych łoża fal,  
pojman we wieczny mir,  
posłuchaj gędźnych lir.  
Wódz wstanie z martwych ciał,  
by za cię wództwo brał.  
Ty z twemi musisz ginąć  
śród grotów, mieczów, strzał.  
Na stos pożeną was  
i waszą córę kras.  
Przybędzie wódz król sił  
nad stosu zgasły pył.

ŁOPUCH  
(*pokreca liry*)

Posłuchaj gędźnych lir,  
jak śpiewny wodzą żal  
na drogę, na wyprawę  
przez czarnych łoża fal.

ŚMIECH

Po trudach, troskach, znoju,  
gdy iść masz w ciemną dal,  
przez czarnych łoża fal,  
posłuchaj gędźnych lir  
na drogę, na wyprawę,  
gdyś szedł na wieczny mir,  
niezbytą ściagać Sławę.  
Wileziu, — czekać prom!

ŁOPUCH

Porzucasz chatę, dom,  
masz iść we wieczny mir.



---

---

Witeziu, czekać prom!!!  
Ty słuchasz gędźnych lir...

*(pokręca lirę)*

ŚMIECH

*(pokręca liry)*

- II*
1. Bywało, bywało,  
Wesele się śmiało  
i Gody.  
A owo, jak ptacy,  
wesele pierzchało  
i gasły, jak Zorze, urody.

ŁOPUCH

*(pokręca liry)*

2. Jak Zorze, jak Zorze,  
Wesele się śmiało;  
nie smętni byliśwa,  
nie tacy.  
A owo, jak woda,  
wesele spływało;  
kaj w czeluść zapadło, jak wody.

ŚMIECH

*(pokręca liry)*

3. Jak wody, jak wody,  
weselne urody  
zapadły w ugory i lasy.  
Przégnały pogody  
na pastne zatory,  
pogasły rumieńce i krasy.



---

---

ŁOPUCH

(*pokręca liry*)

4. Powiedły kraśniki,  
pogasły urody, jak Zorze.  
Wesela nie stało,  
co młodym się zdało  
w światalne Lalniki  
śmiejące, upalne, poboże.

ŚMIECH

(*pokręca liry*)

5. A owo, jak ptacy,  
gdy latają za morze,  
wesele pierzchało  
i gasły urody... ..  
Bywało, bywało  
poletą wysoce orliki!

ŁOPUCH

(*pokręca liry*)

ŚMIECH

*Spieś*

Hej, hej, — hej haj!  
przez gęstwę boru Leszy gna;  
krzew łamie, trzaska kuszcz,  
a Leszy gna przez ciemnie puszcz,  
przez paście, przez utopy.  
Świst przed nim gna o staj...  
Hej, hej, — hej haj..  
A Poświst za nim gra:

(*pokręca liry*)



---

---

Za Leszym gnają chłopcy:

*(pokreca liry)*

A ty bywał, jako Leszy, mocarny!

ŁOPUCH

*(pokreca liry)*

1. Wieszli rzecz za prawą,  
gdy trwożą ciekawą  
u progów wieczystych stajewa, —  
że serce się spiera  
a żalność prze szczerą:  
żali cale na marną idziwa —?
2. Jako brony ruń garną,  
jako osęk drze strzechy,  
gdy się palą pojęte ogniami; —  
tak się trwożą ciekawą  
zwodzi w okrąg i żale i śmiechy, —  
coć czeka za progami — —?  
Masz-li rzecz za prawą,  
byśwa, gasnąc, szli cale na marną?

ŚMIECH

1. Smęt cię pojmie, Smęt żaloby.  
Pójdź, znam oto błon:  
darń skopana w świeże groby,  
wierzby chylą warkocz płowy  
ponad grudy ziem;  
jaskry wiem za złotogłowy  
w sen wieczystym snem.
2. Wiem wesele, znam wesele,  
pójdź, znam oto gaj:



---

---

koń tam czeka, leć na łowy,  
biały koń Jarowitowy,  
sosny szumią haj. — — —  
Wesele, wesele gram!!!

ŁOPUCH  
(*pokręca liry*)

ŚMIECH

1. Rumak Jarowitowy,  
złote pod nim podkowy,  
złota grzywa w warkocze czesane;  
złotogłowe czapraki,  
złotolite kulbaki,  
złotem uzdy, wędzidła kowane.
2. Nocą wjedzie pod bronę,  
na nim wszystko zładzone,  
zarzy śmiechem, wędzidłem zadzwoni;  
brzęknie złotem kopytem  
nad stajennem korytem,  
trza mu paszy nim dalej pogoni.

ŁOPUCH  
(*pokręca liry*)

1. Czeakać wiecha, płomień czeka,  
płomień się pokłoni.  
Wicher zbiegnie hen z daleka,  
złote liście zgoni.  
~~Czeakać wiecha, czeakać wiecha,~~  
Wesele, uciecha, płomienie!
2. Czeakać wieczerza, czeakać wieczerza,  
ludkowie się pokłonią.



---

---

Choć się weselą dużem weselem,  
łzy pokromocu ronią.  
Wieczerzać czeka, wieczerzać czeka,  
korowaj z miodem a chmielem!  
A droga, droga daleka.

ŚMIECH

BALLADA 1.

(~~pokreca liry~~)

1. »Brat od miecza zabity,  
miecz u ciebie ukryty  
pod kożuchem, —  
ty idziesz za marami,  
zawodzisz, ręce łamiesz,  
brata płaczesz a kłamiesz«.

ŁOPUCH

(~~pokreca liry~~)

2. »Siostrzyco urodziwa,  
ty jedna niegodziwa  
przyczyną, —  
że była z bratem zwada,  
że brat od miecza pada.  
Mnieś twoich ust bronila  
a jemu byłaś rada  
miłośna«.

ŚMIECH

(~~pokreca liry~~)

3. »Ja jemu byłam rada,  
o mnie to z bratem zwada,  
tys zabił;



---

---

brat niech mi miecz ostawi,  
co krwią się bratnią krwawi,  
do rąk poda».

ŁOPUCH

~~(pokręca liry)~~

4. »Siostró, siostró miecz kuty;  
poco tuleje zbywasz,  
poco ostrza dobywasz — ?  
Oczy sępie zachodzą ci mgławo».

ŚMIECH

~~(pokręca liry)~~

5. »Twe oczy zajdą mgławo,  
jak z ciebie krwi utoczę;  
zabiłeś ty starszego,  
legnij od ciosu mego.  
~~Miecz kowan o krzemiony~~  
po rękojeść, po koral wprawiony,  
lela lela u skał,  
gdzie gad leżysko miał».

ŁOPUCH

~~(pokręca liry)~~

6. »Ja ginę a ty pomnij  
krasa, młoda, urodna;  
matka nam powiadała,  
że cię znajdę chowała,  
porzuconą w szawarach  
na wiślanych moczarach,  
tyś jest rusalna wodna,  
o ciebie się upomni woda».



---

---

ŚMIECH  
(*pokręca liry*)

ŁOPUCH

BALLADA 2.

1. Co noc,  
co świetlaną noc  
na skałach owo jęka,  
rumoty szarpia głaz,  
głina się zeschła pęka,  
pobrzeże pryska w grób;  
gdy mgły ustąpią rano,  
znać czarną ziem skopaną,  
znać ślady wielu stóp.

ŚMIECH  
(~~pokręca liry~~)

2. »Ja pójdę, ja zobaczę,  
przyniosę ci okółek,  
przyniosę ci usznice,  
z bursztynich gron przyczółek,  
dwie na pierś okrążnice;  
na skałach gad ma leże,  
do jaskiń zstępu strzeże«.

ŁOPUCH

3. Chłop leci na brzeg wody,  
ukrywa się za kłody  
i czeka;  
a tu noc, cichość głucha;  
chłop czeka, czeka, słucha:



---

---

na światło gad się zwleka  
z jamy, z czeluści  
ku wodzie;  
okami łypie,  
jak człowiek,  
rzasą mruga u powiek;  
łączywie wodę chlipie  
a cielsko wrzące kąpa;  
a potem idzie, stąpa  
na kopie rąk  
wyniosły,  
gdzie kwiaty w krąg  
zarosły  
u głązu;  
~~miodnego kwiaty ślazu~~  
~~i pokrzyw badyl bujny;~~  
łapą kamień odwali,  
zyzem popatrzy czujny  
i grzebie łapą dalej.

#### ŚMIECH

*(pokręca liry)*

4. »Nie skarby były w grobie,  
pod gładem, pod kamieniem;  
nic nie przynoszę tobie  
krasawico;  
jeno sobie znalazem  
miecz spory,  
z koralową główką,  
leżeniem  
zerdzewiały; —



---

---

wzmę Zmijowy miec,  
pójdę wkiedy na skały,  
wzmę porać o twarde krzemiony  
po rękojeść, po koral wprawiony,  
lela, lela,  
aż będzie ostro siec».

ŁOPUCH  
(*po kręca liry*)

BALLADA 3.

I. Wiślan,  
król wód,  
Wiślanie, najstarszej córce,  
przykazał spory miecz  
wyporać o twarde krzemiony  
ze rdzy, z krwawice czerwony.  
Welesie świeć,  
jak świetli miecz  
kralica złotobrewa,  
jak świetli miecz i śpiewa:  
»Welesie świeć,  
ociec miecz dał  
szyroki,  
u białych skał  
ze rdzawy myć powłoki;  
lela, lela  
aż będzie jasność bić,  
Welesie świeć«.

ŚMIECH  
(*po kręca liry*)

II. Wiślan,  
król wód,



---

---

Wiślanie, najstarszej corce,  
przykazał rdzawy miecz  
wyporać o twarde krzemiony  
po rękojeść, po koral wprawiony,  
kaj Wawel na stromem zboczny,  
~~w fale czuwające bary,~~  
odbija w wód przeźroczny  
gród.

Welesie świeć,  
jak ostrzy miecz  
kralica złotobrewa,  
jak ostrzy miecz a śpiewa  
u białych skał:  
»Ociec mi dał  
kralowy miec  
o krzemień kować  
u białych skał,  
lela, lela  
aż będzie ostro siec.  
Płyn falo, płyn,  
leć głosie, leć,  
Książnicu świeć  
w kowany miec  
u białych skał  
lela, lela,  
aż będzie ostro siec«.

#### LOPUCH

~~(pokręca liry)~~

III. Ratar w złotym pancerzu  
zaszedł z góry do dziewy,



---

---

jak nocne wodzi śpiewy  
i miecz rdzawy wybiela  
na piachu,  
na wybrzeżu:  
»lela, lela,  
Weles świecący stój,  
lela,  
póki noc długa,  
Wój krak miłosny mój!  
Jutro będę pracować,  
dalej ze rdzy miecz kować,  
holela, dziś całować,  
dzisiaj kochać«.

*(Tu się zdrzemnęli grajcy starzy  
ku lirom głowy chyla;  
coś im się widzi, coś się marzy,  
coś zjawy im się mylą.*

*Coś przed oczyma im się snuje,  
jako marzenie senne,  
a głowy, gęślą kotysane,  
już ciężą, jak kamienne.*

*Że jacyś wielcy woje idą  
we szatach powłóczystych,  
że się nad starcem, wojem chyla,  
parom podobni mglistym.*

*Że z toreb jabłka biorą krase  
i woń się staje miła,  
woń, jako kiedyś w letnym sadzie,  
gdy pora żyzna była.*



---

---

*Że laski chylą nad głowami  
pośpionych w stypie gości  
i że znikają, jako widma,  
na nocy i ciemności.*

*Drzemią znużeni grajcy starzy,  
ku lirom chylą głowy;  
coś przed oczami im się snuje,  
jako marzenie senne  
a głowy, gęślą kołysane,  
już ciężą, jak kamienne.*

WANDA

Posnęli, — gdy się ockną, — biada, —  
hej mnie dostrzeże gromada. —  
Jak ujsć, jak ujsć, — och pęta!  
Czyżem całe przekłęta?  
Dłoń wiąże ostre sznury,  
porą do krwi, do kości.  
Mnie życie, mnie wesele.  
mnie gody, mnie radości!  
Precz od nich, od tej Martwice  
okrutnej, — chce mej ofiary.  
Jak się ocalić? — hej, zabiją mnie!  
O falo moja ty wiślana,  
ty, co tam płyniesz w dole;  
o przyjdź i weź mnie ukochana. —  
A i to śmierć! Śmierć wszędy!  
Jak ujsć, jak ujsć, siły ustają. —  
Zabić, zabić mnie mają!

*(W pętach, jak była ukłękła  
pomiedzy leżącą zgrają,*



---

---

*czółga się w kąć świetlicy,  
wśród mroków zapadłej nocy,  
pod komin, kędy na nalepie  
przysiada skulona, wylekła,  
i tam zasypia z niemocy.)*

*Już wszyscy wkoło na świetlicy  
przypadli pokuleni  
i śpią, pośnięci kołędnicy,  
w płaszcz nocy zatuleni.*

*Aż oto starzec przemknął oczy,  
wid stary się ocucił  
i wzrok obłądny wkoło toczy.  
Znow serce chwilę w nim zabiło,  
serce co bić ustało,  
ostatnią snąć przed zgonem siłą  
na jedną chwilę małą.*

*Do bladej krew się rzuca twarzy  
i czucie mu wróciła.  
Na jedną ino krótką chwilę  
serdeczna krew ożyła.*

*Jeszcze mu w uszach dźwięczy granie,  
jeszcze brzęk gęźby słyszy;  
jeszcze przed chwilą ktoś tu nucił,  
już głos się zapadł w ciszy.*

*A stary słucha, słucha, bada,  
za echem idąc duszą,*



---

---

*czyliby głos ten k'niemu wrócił? —  
a echo wpadło w głuszę.*

*Więc patrzy w koło, więc dostrzega  
na izbie czeladź śpiącą.  
Gromada liczna w kole lega  
nad stypą woniejącą,*

*Z garów a z misek warza woni,  
stary się wódz uśmiecha....  
A hej od pola piszczek dzwoni  
i znów się budzą echa).*

#### KRAK

To się tu, widzę, wieńce wija,  
toż widać stypa będzie,  
na czyją-że to Sławę czyją,  
któż kazał nieść orędzie...?

Widzę sposobi się biesiada? —  
Posnęli nad misami.  
W świetlicy cała jest gromada  
i wróże z gęślikami....?

Jeszcze jakoweś słyszę granie, — —  
czy gęśle same jęczą?  
Czyli to moich to śpiewanie,  
czy w zbożu świerszcze brzęczą...?

Czyli to jeszcze jakie boje  
hań toczą się u brony? —  
Czylim już zyskał wczasy moje  
i jestem ocalony....?



---

---

Czy tamten-świat to, czyli cudy,  
że znikło bojowanie;  
pośpione leżą moje ludy;  
pośpiło je śpiewanie.

Któż przegnał, przemógł one zboje,  
co spadli na nas klęską;  
co w jeństwo brali dziewczki moje  
i lżyli nas zwycięsko?

Hejże, — tak cicho, — hej ludkowie,  
bywajcie, — — nie nie słyszą;  
pastuchy grają hań w parowie, —  
głos idzie nocną ciszą....

Dziewucha, wstawaj, przemknij oczy,  
poznajesz twego dziada....?  
Tłum ludu, widzę, śpi w pomrocy, — —  
pogrzebna to biesiada....?

Hej, dzieci, gazdy, hej ludkowie,  
bywajcie, — nie słuchają.  
Śpią, śpią, nie słyszą dworanowie,  
po kątach gdzieś się czają.

Czyli to pogrzeb, czy wesele,  
bo widzę weselnice, — ?  
~~grajkowie idą na ich czele;~~  
~~różami gorą lico.~~

Mojej-że córy to wesele,  
któż bierze ją w łożnice — ?



---

---

Grajkowie idą z nim na czele,  
za nimi weselnice —?

*(Tu obok niego tuż z podziemi  
trzy baby się ukaza*

*a każda z ostonioną twarzą.*

*Dwie przędą. Nić jedna zwija  
ze złotej wiechy u kija.*

*Druga tę nić złotą  
na krążek ustawnie owija.*

*A trzecia nad tą siostr robotą  
zadumana.*

*Starzec je dostrzegł. Spojrzał. Splunął.*

*Cofnął się, w tył się odsunął.*

*Patrzy, zadziwion ich robotą  
aż jął ich zlekty pytać o to:)*

Komuż to przędą nici lśniące,  
mojej-że córy służki —?

Ręce wam jeno widzę drżące,...  
któż wy jesteście — —?

*Trzy kumoski*  
CHÓR

Wróżki.

KRAK

Ani wam dojrzeć waszej pracy. — —

Uchylecie chust od lic. — — —

Komuż to będzie — na co, — kiedy —?

Coż będzie z tego — —?

CHÓR

*Trzy kumoski*  
Nic.



---

---

KRAK

Cóż tak spieszycie, cóż tak chyżo,  
cóż tak wam ręce gorą,  
co jedna nie uwije świeżą,  
dwie drugie w matnie biorą — —?

Hej, hej, nad moją tak kołyską  
przędziwo przedli żywo;  
posiadcicie bliżej, siadźcie blisko,  
zapalcie hań łuczwo.

Niech widzę, niech się na to patrzę /  
dajcie do rąk na chwilę;  
spominać młodość serce radze,  
mineło czasu tyle.

WCHODZA RUSKINI

*(Tu się brona, którą wrota zaparte,  
sama ze się ku górze uniosła  
i znów widać przestrzenie otwarte  
i hej aż bory i Wisłę,  
jasną w księżycu.*

*Cóż to za gawiedź ludków wchodzi,  
cóż za chór dziewczek ich otacza?  
Wieniec weselne koło zawodzi,  
wieniec oplotta króla-oracza.*

*Dziwne ich stroje, dziwne szaty,  
ubioyry jakieś świetne;  
na biodrach kwiecie, we włosach kwiaty  
I pęki w rękach kwietne.*



Hej, gdzieś od Wisły idą chórem,  
płaszają senny taniec;  
guślarz ich ruchy znaczy kosturem,  
wiślanych wodnic braniec.

Za jego laską wodzą okiem,  
gdzie jego kostur skinie,  
powolnym dziwno sennym krokiem  
na czarów snu godzinie.

Księżyc je światłem siną barwą  
pławi we swoich blaskach;  
świetlani raz w świetlanych brzaskach  
raz mroczną mroczni barwą.

Na przodzie idzie pastuch stary,  
zgorzała twarz brązowa  
i worek na łbie prosty szary  
i on to gra na piszczałce  
a za nim idą dziwne pary  
rusałczane, pół-nagie,  
kwiatami abo liściem okryte  
a znów wilkołaki i rusalki  
rozmaite, odziane skórą;  
koźlaki, baraniogłowy  
i inne z różnym tłem,  
chowańce Wiślanej wody,  
topielce. Piszczałka smętna  
jakąś nutę wspomina lubianą,  
jakby z ptasich świegotów wołaną.)

GUŚLARZ CZAROWNIK

Splynie klęska, jako woda,  
splynie, wróci mir;

gra  
N 5  
Kraju niaciek

7

NI  
Spier



---

---

będziesz wkiedy panna młoda  
słuchać gędźnych lir.

*Wiedźma* WIEDŹMA *Czarownica*

- 1. Matusia*  
1. Matusia cię porzuciła  
pod wawelski gród;  
czas byś do nas powróciła,  
do wiślanych wód.

STARZEC

- 2. Pokiś*  
2. Pokiś ano śpiąca była,  
mogłaś tu być wśród;  
gdys się duchem obudziła,  
wróc na głębie wód.
- 3. Przez*  
3. Przez dzień jeden wstanie siła,  
zmożesz wszelki trud;  
byleś ino nie zabyła  
wrócić w głębie wód.

WIEDŹMA

- 1. Oj*  
1. Oj rada-byś ty chłopcu,  
rada niejednemu;  
oj żeś ty ~~ty~~ taka smutna,  
poradziłby temu.

- 2. Oj*  
2. Oj rada-byś kochaniu,  
rada byś na Gody;  
oj śmierć na twojem posłaniu  
najdzie twój pan młody.

*3. Słyną*  
3. Słyną kłęski, jako woda,  
wróci złoty mir;

~~CHÓR~~



będziesz wkiedy panna młoda  
słuchać gęźnych lir.

Ferar (wchodzą weselniki)

DRÓŻBOWIE

*spiew* II  
I Drużba — 1. Jakież do cię drużby zapukają,  
I Drużba { jakież na cię druchny zawołają,  
II Drużba { jaki wianek uwiją,  
II Drużba { słodkim miodem przypiją? II Drużba

I Drużba — 2. Jacyż się to dróżbowie pokłonią,  
I Drużba { jakież druchny kołem cię obronią,  
~~II Drużba~~ { jakie grajki zagrają,  
~~II Drużba~~ { gdy ci wieniec podają? II Drużba II Drużba

I Drużba — 3. Jacyż cię to drużbowie uracza,  
I Drużba { jakież druchny w ostatku zapłaczą,  
II Drużba { gdy na wozach posiędą,  
II Drużba { gdy pognają z kolendą?

I Drużba — 4. Jakież tobie drużby zahukają,  
I Drużba { jakież tobie druchny zaśpiewają,  
II Drużba { gdy wejda do gospody  
wyssey czwoto { klaskać w ręce na Gody? klaskać w ręce

KRAK

*spiew*  
1. Grajcież, bo na granie czekam,  
ku gęźbie mnie rwie,  
śmierć odwlekam, zgon odwlekam,  
umierać już chcę....  
ho hoe heu!



2. Grajcie ino, hej dziewczyno,  
stójże ty przy mnie;  
te mi wasze gędźby zwolą  
niepamięć we śnie.

3. Grajcie ino, gędźcie ino,  
młodość bieży het;  
grajcie ino, gędźcie ino,  
wróci krzepka wnet

heue hej, heue hej!

(: Drużbowie mi przyłaskuj:) *nie. w.*

*spiew*  
4. Ubrali mnie w kierzce,  
Ubrali mnie w cuche,  
pójdem hań na hale  
w halną zawieruchę.

5. Wiatер halny duje,  
halny wiatер hula;  
Śmierć w dómie kołuje,  
śmiertelna koszula.

heue hej, heue heja ho!

(: Drużbowie przyłaskuj)

*spiew*  
6. Miałek ci ja jurne lato,  
lato rodzone,

hu ha!

Miałek sad i barcie z chatą,  
ploty grodzone,

hu ha! hu ha!

(Warczą przedze w prządków dłoni,  
nić się wije, snuje;





białe

trójca przedzie, kir u skroni,  
~~czarne~~ ich zawoje.  
Starzec dziwny lęk poznaje,  
oczyma je goni,  
jak te kółka warczą, brzęczą  
za pasów obręczą.  
Czoła ich skryte kirem stroju,  
posepne; szczęki starcze  
z pod zaston widne.  
Starzec się zachnął w niepokoju,  
na widma, zmory trzy ohydne,  
jak przędą wieczną przędzę złotą  
i jął ich złątki pytać o to:)

proza

KRAK

Czyjeż wy przedziecie nicie?

1 KUMOSKA

Wasze życie.

2 KUMOSKA

Twoje życie.

KRAK

W waszem się ręku, stara,  
nić świetli złota, lśniąca....

1 KUMOSKA

Dziecięca wasza wiara,  
gdy jeszcze żadna troska  
nie truła waszych dni  
u ojcowego ogniska.



---

---

KRAK

Nie pomnę, — pokażcie z bliska. —  
Cóż ręka twoja drżąca?

2 KUMOSKA

To serce twoje drgnęło,  
bo miłość je zarywa.

KRAK

Szczęśliwa, czyli nieszczęśliwa,  
nie pomnę, jak to było. — ?  
Poczekaj, postój chwilę,  
kochanie spomnieć miło.  
Gdzież wleczę nić twa ręka, — — ?!  
Cóż szarpiesz w złości siłą — !?

2 KUMOSKA

Miłość nędza i męka;  
minęło już, co było.  
Precz, chyżej, chyżej wić.  
Jeszcze mnogie zdobycze,  
jeszcze mnogie wyprawy,  
nim dnię wszystkie przeliczę  
i harce i zabawy  
i twą dolę rycerza zbójceją.  
Hej chyżej, chyżej wić!

KRAK

Daj mi do ręki nić,  
niech się przez dłoń mą snuje,  
niech pod palcami czuję  
dolę moją człowieka,

---

---



---

---

jak płynie, jako rzeka  
wieczysta.....

2 KUMOSKA  
Puszczaj, precz!

1 KUMOSKA  
Ciesz się nią, jak dziecko.

2 KUMOSKA  
Wstrzymać chciał naszą rzecz.  
Hej chyżej siostró wij.

KRAK  
Poszarpiesz ją na nice. — —  
Co masz w ręku — -- !?

3 KUMOSKA  
Nożyce.

~~CHÓR~~  
Zatrzymał!! — —

OBIE KUMOSKI I:II  
Siostró tnij!!!

*(Tu stara wiedźma nic przecięta  
a głowa starca mdlejąc pada  
i chyli się ku piersi,  
jako dostałych kłósów brzemię.  
I serce naraz bić przestało.  
Trzy wiedźmy, dokonawszy dzieła,  
naraz zapadły znów pod ziemię.  
Już Guślarz, który chórem włada,  
gdy dostrzegł, co się stało,*



---

---

otoczył woja mnogim hufem  
i wszystko im. co czynić mają,  
wskazuje laską władczą, gada:  
oni w lot wszystko wykonają).

GUŚLARZ *Craromnik*

Chyćcie zewłok, zwleczcie z mar,  
niech go stroi czar.

CHÓR *Wacławski*

Czar wód.

PACHOLE *Topielec*

Zbiegłiśwa wikle w bród,  
tak dyszem,  
wždy za onemi koźlaki  
leący.

WILKOŁAK

Zsiekły pysk łózki — ?

PACHOLE *Topielec*

Co pchną, to padnę na czworaki  
w skrzek żabi oślizgujący,  
kalam dłonie.

RUSAL

Przypomina mu się, jak tonie.

PACHOLE *Topielec*

Chytam ci się warkocza brzózki  
a nademną dziewczki we śmichu  
i nastawiają pyska...

WILKOŁAK

Zjawiska.



PACHOLE *Topielec*

Że dałem gęby lichu.

RUSAŁKA

Jasiu, Jasiu chłopczyno,  
byłabym se dziewczyną;  
ino bez to, żem cię całowała;  
ino bez to, żem cię Jasiu miała....  
*ino bez to chłopczyno*

CHÓR

Chyć się naszych rąk,  
Jest ci nas tu krąg;  
którą będziesz chcieć, *chłopczyno*  
tęci będziesz mieć. *a ino*  
*być ci nas tu wianek*  
Jest ci nas tu wianek  
a jedyny kochanek.  
Jest ci nas tu kopa,  
złapiłyśmy chłopca;  
którą będziesz chcieć,  
tęci będziesz mieć.

WIŚLANKA

Jasiu, Jasiu chłopie;  
Jasiu, Jasiu kwiecie;  
jak ty się utopisz  
i ja się utopię;  
jak ciebie nie będzie,  
cóż po mnie na świecie?

PASTUCH

Cyt, — skinął guślarz stary.



*Sassa*  
*Glycerum sassafras*  
*ACTUS PRIMUM*  
*CHARC*

---

---

GUŚLARZ *crarownik*

Pojmiecie go na bary. *A*  
Poniesiemy zewłok na brzeg,  
na skalny spód,  
gdzie piachy znaczą bród:  
Jutro rusalne święto, *-*  
stroją lalkę przekłątą. *-*  
Jemu przydamy strój,  
że zabył ciężkich zbrój;  
że stary zczesł na śmiech  
i wziął niemocy grzech.

WILKOŁAK

~~Tak się patrzem na ten gród,~~  
~~tak mi pachnie krew~~  
Widzisz? Hań u bron  
leży świeży trup.  
Lekki mieli zgon,  
rzezani toporem.  
Pić, pić krew, krew ssać, —  
kałuże u stóp.

RUSAŁKA

Widzisz, hań u krat,  
chłopca w kwietniu lat —?  
Tak mi pachnie miód,  
takbym go tuliła,  
by mie w lasy wiódł....

WODNIK *(Kowca, mył)*

Wieczorem, wieczorem,  
na rosę, na wiew.



---

---

RUSAŁKA

By ino chciał brać.  
Tak mi pachnie jucha.  
O chwyć, o chwyć mnie naga.

WILKOŁAK

To krew, to krew zeń bucha.

PACHOLE

Cyt, — guślarz skinął laga,

GUŚLARZ

Precz blachy, pawęż, zbroje,  
korona, mieczyk, młot.  
Świtka za całe stroje,  
na łeb grochowy splot.

CHÓR WODNIKÓW

Składajcie dar.

GUŚLARZ

Składajcie dar.

WODNIK

Trup troską zmarszczył brew.  
Czy słucha — — ?

WILKOŁAK

Na zamku cisza głucha. — —  
Po progach ciecze krew. — —  
Świetlice puste. — — —

WODNIK

Cyt! — —



WIEDZMA *czarownica*

Śpią pobok.

~~WILKOŁAK~~

~~Żywi!!~~

~~WODNIK~~

~~Śpią!~~

GUŚLARZ *czarownik*

Nim błądy zejdzie świt,  
obleczcie zewłok w prosty strój.  
Oreż zejmijcie i pas,  
by był, jak szedł podbierać rój,  
w prostocie kras,  
gdy ocknie się za czas.



Topór zeń zejmijcie i nóż,  
z rzemienia miecz przez dłoń, —  
splamiła je krew, — —  
u pętlic mu przytróczcie kruż,  
trzy kiście zielska z błoń,  
kęs ziaren, szczepków pęk,  
by był, jak ongi szedł na siew,  
w prostocie kras,....  
jak ocknie się za czas.

*Li wiaty zabawne*

*Król już  
ubranie w stous  
tak chochoł*

WILKOŁAK

*(o Gmilan) do Formina*

Stary go nam każe nieść?  
Chcesz na bary brać?

KOŹLEC

*(podbiera się do garuchod.)  
i zjada*

Warzą strawę, będą jeść?  
Smaczny korzeń, smaczna nać.



---

---

## WILKOŁAK

Ciało się wyrzuci precz.  
Krew będziemy ssać;  
poki noc, póki noc,  
poki księżyc tli,  
wleczcie go, włóczcie go,  
póki stanie krwi.

## KOŹLEC

Ofiar nam nie chciałeś dać,  
zabijałeś węże;  
będziesz wieczność w więzach stać,  
klątwa cię dosięże.

Czekaj latka, wiosny czekaj,  
aż zakwitnie nać.  
Śmierć odwlekaj, śmierć odwlekaj, —  
będziemy się śmiać.

## CHÓR

*I drzwi* - Turoniowi siądź na grzbiet,  
*II drzwi* - krzepko cię odwiezie het.

## TUROŃ

Jedzie, jedzie hojny pan,  
ma za pasem pełny dzban...

## CHÓR

*Druciny*

Turoń wodzi, turoń koń,  
weselcie się doń.

(klaskają w dłonie).



---

---

TUROŃ

czy, okręcając się w kółko)

(kłania się trupowi)

(przystanął)

CHÓR

śpiewa trupa, jako jeźdźca)

(na barach turońia.)

(Kłaskają w dłonie)

ŚPIEWKA. *jest*

kiem laj,  
ły kraj,  
ki, jak daleki,  
góry, lasy, rzeki;  
ach graj.

nie leń,  
sny cień,  
eki, góry, lasy,  
złote czasy,  
maj.

kiem, laj  
ysz, graj;  
zie, turoń skoczy  
y zamruż oczy,  
com zdaj....

esiu laj,  
uleć staj,  
ych oczu dwoje,  
ęgiem lecę, w miejscu stoję;  
kędźż ten twój maj — — ?



---

---

TURON

(zatrzymuje się w pół drogi,  
(gdy poczynał okrążyć izbę).

WIEDZMA

*poza*  
W kominie, na nalepce  
twardym spoczęła snem.

STARZEC

Znużona walką.

PACHOLE

Niewie, — że będzie kralką —?

RUSAŁKA

Cyt!

WODNIK

Mruży ślepce.

~~WILKOŁAK~~

~~Cyt~~ — —

GUŚLARZ

Jutro, gdy zejdzie świt....

WIEDZMA

Cyt, ona na śnie słucha.

GUŚLARZ

Jutro, — gdy zejdzie noc, —  
ona pozna <sup>54</sup> mą moc  
i moc swojego ducha.

WILKOŁAK

Jak?



---

WODNIK

Przemkła oczy.

WIEDŹMA *czarownica*

Kysz.

RUSAŁKA

Sza, sza....

PACHOLE *Topielec*

Westchnęła.

RUSAŁKA

Śpi.

PACHOLE *Topielec*

Cyt.

GUŚLARZ *czarownik*

Duchem pójdzie wzwyz.

WIEDŹMA *czarownica*

Przededniem zamek rzuci  
i nigdy doń nie wróci.  
Przededniem stąd uciecze  
i rozda chłopom miecze.  
Przededniem zwoła zbór  
z za rzek, z za gór!  
I będą żać i siec.

STARZEC *Topielec*

A jutro wielki wiec  
obwoła ją królem.

WIEDŹMA *czarownica*

Cyt.



PACHOLE Topielec  
Poruszyła ręką.

WIEDZMA czarownica  
To pierś się wzduła męką.

STARZEC Topielec  
To pierś się pełni bólem.

WIEDZMA czarownica  
To pożar się zapala w niej.

STARZEC Topielec  
Niech śni.

WILKOŁAK  
Niech śni.

CHÓR wyśmy  
Niech śni.

HANKA

**HANCYNA ŚPIEWKA.**

I

1. Heja, heja, różeczka moja,  
mojej roboty;  
będzie ci z niej godło królskie,  
kwiatek w niej złoty.

- ~~2. Kwiatek złoty, złota laska  
liście zielone;  
heja, heja w różeczce mojej  
jabłka czerwone.~~



- 
- 
3. Wiazałam ci złote jabłka  
na łagę złotą;  
prześlipalam nockę całą  
~~chyżo z robota.~~
  4. Bier-że królu, bier do garści  
misterne godło;  
na to twoje wielkie szczęście,  
by ci się wiodło.

*Kradłowi' saks  
do repli*

## II

1. Hej korona, róża-wita,  
królewski wieniec;  
któryż ci ją to nawdzieje  
mój oblubieniec.
2. Zagarnijże włosy z czoła,  
wypogódź lico.  
Trzy się na niej światła palą,  
trzy światła świecą.
3. Są ci w koło odrobione  
różane liście,  
z róż pogodą i wesele,  
młodość wieczyscie.
4. Są ci w koło łzy posiane,  
rosa serdeczna;  
na to twoje wielkie szczęście,  
radość dowieczna.

*Kradłowi' w Pfa' saks  
Koronę, wesele!*

GUŚLARZ

*Czarownik (moin o Waudre)*

*parora*  
Żal jej piersi rwie.



---

---

PACHOLE  
Łka na śnie.

*Topielec*

RUSAŁKA  
Łka na śnie.

WIEDŹMA  
Wiano jej trza dać.

*Charotnica*

WODNIK  
Coście rzekli mać —?

WIEDŹMA  
Trza ostawić wiano.  
Jak się ocknie rano,  
krew zapragnie krwie.

*Charotnica*

PACHOLE  
Ręce jej związano.

*Topielec*

STARZEC  
Że ma pójść na stos,  
jak się ocknie rano.

*Topielec*

WILKOŁAK  
Trza ostawić wiano?

RUSAŁKA  
Koronę wiślaną,  
Krwawą kwietną nać.

*W wianku na głowie*

WODNIK  
Któż jej to ma dać —?



---

---

WIEDŹMA *Czarownica*

Ta być musi młoda,  
Co jej wianek poda;  
swój wianek ma jej dać.

RUSAŁKA

Goście rzekli mać — ?

WIEDŹMA *Czarownica*

Ty jej wianka dej.

RUSAŁKA

Mego wianka szkoda.  
Tylom ino młoda,  
co ten wianek mam.  
Zcześnie dziś uroda,  
gdy dziś wianka dam.  
Mego wianka szkoda;  
tylo ino mam,  
co ten wianek sam.  
Hej wianuszkę, hej. — —  
Goście rzekli mać — — !?

WIEDŹMA *Czarownica*

Ty jej wianek dej.

RUSAŁKA

Litujecie się doli.  
Wianuszek mnie boli, —  
cóż po kwiecie jej — ?  
Klątwa na tem wianie;  
Śmierć, kto go dostanie.  
Hej wianuszkę, hej....



*niebieska czarownica*

CHÓR

*Rusalki*

Ty jej wianek dej.

STARZEC

(wyciąga ręce nad Wandą)

Więzy niech opadną!

GUŚLARZ

*czarownik*

(wyciąga ręce nad Wandą)

Stań się siłowładną.

WIEDZMA

*czarownica*

(do Rusalki)

Ty jej wianek włóż.

CHÓR

*Wszystcy*

(do Rusalki)

Ty jej z wianka wróż.

RUSAŁKA

Hej wieniuszku, hej,

co masz, to jej dej.

Tylom ino młoda,

com w wianku chadzała,

tylo woli mej.

Hej, wieniuszku, hej,

dziś ty służysz jej;

będzie wszystko miała,

czegooby zachciała,

będzie wodzić rej.

WANDA

(na śnie walczy z Rusalką o wieniec.)

(aż go jej zrywa)



---

---

### RUSAŁKA

Bierz-że go se, bierz,  
we wszystkim się spiesz;  
Jest-ci w wianku siła,  
będziesz się cieszyła,  
ale ino dzień. — —  
Hej wianeczku, hej.

*spiew dowolny*

### CHÓR *Weselnicy*

Ino dziś, ino dziś  
we wianeczku pochodzisz.

### WIEDŹMA

Co chcesz, to będziesz miała,  
dopóki masz ten wieniec;  
choćbyś pół świata chciała,  
czy śmierci, czy kochania  
chcesz, będziesz miała z nagłą,  
twojego rozkazania;  
bylebyś pamiętała,  
żeś nasza, że masz ku nam przysć,  
nim zwiędnie kwiatu świeży liść.

### WANDA

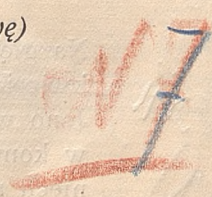
*(nakłada sobie wieniec na głowę)*

### WIŚLANKA

Na głębinie wód  
kwiecia tego w bród;  
łuni, błyska  
z uroczyska  
kołem rzeźkich par.

*jest spiew*

*proza*





*Spiew jest*

*18*

CHÓR

*Rusalki*

Hej koło, koło wieniec,  
ustroił się odmieniec!

*proza*

WIŚLANKA

Spomnij szczerzy dar,  
klątwe przysiężoną;  
zyszczesz tą koroną,  
jeno strzeż się kar.  
Jakoś nam przysiężna,  
rzeżka ty, orężna,  
zejdziesz ku nam wśród.

*19*  
*Spiew jest*  
*Rus*

Spomnij szczerzy dar,  
jeno strzeż się kar.  
~~Jeno wianka strzeż,~~  
w komorze się czesz;  
niech nie ujrzy słonko,  
żeś jest dziwożonką,  
że urodę łzesz.

CHÓR

*Rusalki i Wesełnice*

Hej koło, koło wieniec,  
ustroił się odmieniec!

*Spiew N 10*  
*(par 8)*

WIŚLANKA

Na głębinie wód  
kwiccia tego w bród.  
Jeno wianka kryj,  
w komorze się mój;  
niech nie ujrzy słonko,  
żeś ty dziwożonką,  
że wianuszek czyj.

*Spiew N 11*  
*(par 9)*



CHÓR

*Wszyscy w kole*

Hej koło, koło wieniec,  
ustroił się odmieniec!

WIŚLANKA

W komorze się strój,  
słoneczka się bój;  
niech nie ujrzy słonko,  
żeś ty dziwożonka,  
wianeczek nie twój...

*NIM  
Hej koło, koło i f. d*

CHÓR

*Wszyscy*

Spomnij szczyry dar,  
jeno strzeż się kar.  
Na głębinie wód  
kwiecica tego w bród.

*(orszak posuwa się ku bronie)*

GUŚLARZ

*Charomur / do Wandry /*

Nie łam rączek, nie bij w skroń,  
skory wróci do cię z błoń;  
przyjdzie, w bronę stuknie łbem,  
zarzy śmiechem, błysnie kłem.

CHÓR

*Wszyscy*

Nie łam rączek, nie bij w skroń,  
skory wróci do cię z błoń;  
przyjdzie, łbem zastuka,  
zarzy śmiechem kruka  
a ty wyjdiesz rada ~~do~~ *do*!  
Bywaj zdrowa, dobrze mów,  
pokłon bijem za twe łyzy;

*potona osoba  
druskiy roduci  
i Resatli*

*druga potona  
druskiy roduci*



W16  
} płaczu zaprzestaniesz,  
gdy się królem staniesz,  
skoro będziesz pierwsza ty.

TURON

Bywaj zdrów  
dobrze mów,  
wybijam pokłony;

W1 } nie płacz nic  
śmiech do lic,  
czekam cię u brony.

(bije pokłony przed Wandą)

CHÓR

W17 } Jedzie, jedzie hojny pan,  
ma za pasem pełny, dzban,  
Turon wodzi, turon <sup>godzi</sup> koń, <sup>godzi</sup> chodzi  
weselcie się <sup>godzi</sup> doń.

(orszak wchodzi w bronę, w korytarz, w podcienia  
dworca, unosząc zestrojony zewłok witezia).

WANDA

(Przeciskając się wśród orszaku, szybka i zwinna  
w ruchach, ale wciąż, jakby bezwiedna i siłą pchana,  
porywa części zbroi, porzucone na ziemi, bierze pas  
z mieczem, róg przerzuca przez ramię, kłobuk na-  
wdziewa na głowę).

(Jak stała wśród klaskania i śpiewu,  
w tym ojca swojego pogrzebie,  
tak patrzy przed się zgubiona  
i patrzy ino przed siebie.



Rusálne pary rozpiera,  
ramiony toruje przejście,  
oczy straszliwie otwiera,  
zbudżona, ockniona nareście.

Gdzie zbroja była rzucona,  
ojcowa, z ojca zdarta,  
tam chyła się zwinna i nagła  
i pasem się miecznym opasze  
i w płaty się grube ubiera.  
Róg złoty chyciła dłonią  
i zawój przez kark przerzuca  
a kłobuk ze złotym uszakiem  
nawdziewa na łeb dziewiczy  
i wianka kwiaty i liście  
kłobukiem skrzydlatym przywiera;  
uszaki zwięzuje warkoczem,  
bu mocno trzymały się głowy,  
już stanęła, rycerz piorunowy, —  
a śpiew ku niej dolata z oddali,  
że jej ojca Wiślanie porwali.)



CHÓR *za sceną z oddali*

*Śpiew jest*  
*18*  
Słysz królu, słysz,  
wieczystych chwał  
rycerzy bohaterze.

Płyn falo, płyn;  
pian wodnych wał  
unoszą prądy chyże.

*Rusálne podnoszą poległych  
& Konstantina i zabierają*



ŁOPUCH

Cóż to —? Poległe wstają męże  
i idą kędyś w sionki;  
siekiiry biorą i pawęże —?  
Powstają, — budzą je Dziwonki. —?!

Schylają się nad orężniki,  
do ust im dają ssać lubezyki  
i pieścza, jako żonki —?!

*(od Wisły wionie wiew,  
szum wiklin, łomot drzew.)*

CHÓR

Płyn falo, płyn;  
pian wodnych wał  
uniosą prądy chyże.

Słłyń królu, słłyń  
wieczystych chwał  
rycerzu, bohaterze...

WANDA

*(W tym ojca swojego pogrzebie,  
jak stała, wstuchana w śpiewy,  
tak patrzy przed się zgubiona  
i patrzy ino przed siebie,  
że jej ojca Wiślanie porwali  
a śpiew ku niej dolata z oddali.)*

ŁOPUCH

*(Pół się zbudził na stuk zbroi,  
gdy ona pas wlecze;  
śledzi złąkły za jej ruchem*



---

---

*a śpiew dziwny chyta uchem. —  
Ledwo że swym oczom wierzy:  
oto, kędy rycerz leży,  
miejsce puste, król porwany,  
że Wiślanie go porwali  
i śpiew ino idzie z dali:)*

CHÓR

W  
18 } Słysz królu, słysz  
wieczystych chwał  
rycerzu bohaterze.

ŁOPUCH

*(Zrozumiał, — pojął: król porwany,  
że to Wiślanie go porwali  
i śpiew ich o tem idzie z dali.  
Zerwał się krzyczy, budzi Śmiecha,  
słucha, jak z pola płyną echa!  
zerwał się, wola, Śmiecha budzi:)*

Hej ha! Hej ha!

Ze snu, ze snu!!

Bywajcie tu, bywajcie tu!

ŚMIECH

Gdzie stary — !?

ŁOPUCH

*(szepciem)*

Tam, wśród skał, nad wodą,  
jak się te wiklin srebrzą krzewy,  
rusały króla z sobą wiodą  
i dziwne grają śpiewy.



CHÓR

18  
Płyn falo, płyn;  
pian wodnych wał  
unoszą prądy chyże.

ŁOPUCH

(krzyczy)

Król porwan ducha siłą  
tej przedświątальной noce!! — — —

ŚMIECH

Hen drzewa wicher łopoce.

ŁOPUCH

A jako się godziło,  
mąż powstał nowy wódz,  
by wszystko zmódz.

ŚMIECH

Jarowitowa sprawa  
w przeddzień rusalnych świąt.  
Z Martwicą haj zabawa, — —  
gdy znikło zboże stąd  
a miasto dziewczki wódz  
powstał, by wszystko zmódz.

(krzyczy)

Hej ha, hej ha, ze snu, ze snu!  
Bywajcie tu! Bywajcie tu!!

WANDA

(która dotąd stała, jak znieruchomiona)  
(teraz skupiła myśli)  
(trąbi w róg)



---

---

ŚMIECH i ŁOPUCH

(słuchają i patrzą)

NARODEK

(się budzi)

CHŁOPY

(się zbiegają)

ŁOPUCH

Cóż nie znają lęku,  
że idą po dźwięku:  
czy nie czują trwog,  
skoro dźwięknął róg?  
Od bitwy uciekli  
a teraz się zwlekli  
haj z podziemnych dróg!!

WANDA

(mówi żywo, gwałtownie:)

Oni śpią  
hań w dole, pod okopami, zmęczeni.  
Zabierzcie, co jest broni  
w komorze.  
Zabierzcie wszystko żelazo  
i drzewce  
i za mną, dopóki jeszcze noc.

(Otwiera drzwi komory i wynosi stamtąd pełne namiętności oszczepów, ostrz, drzewców, siekir, hełmów, tarcz, blach; poczem sama się uzbraja a znów chłopi resztę broni wynoszą.)

topony, siekiery  
włócznie, patki, młoty



---

---

## WANDA

Zbiegniemy z wałów w lot  
na dół  
i przedostaniemy się do lasu,  
za wodą;  
tam, co jest chłopów,  
każdy mąż niech stanie;  
da mu się w garście broń  
a na ramiona  
żelaza kawał;  
niech se rzemieniami przypasze.  
Posiadamy chyżo na koń  
i rumotem na nich spadniem w oborze,  
gdzie nam bydło zajęli nasze.  
Młotami onych bić!  
A brać do toreb kamyków pełno,  
co leżą podle skał;  
rzec to procarzom,  
niech wybiorą, co krzemień.  
Wy toboły zładujecie w komorze!  
Jak się ino ogarnę,  
jak odzieję się w zbroję,  
to wam chleba żytniego nakroję.

*(do Łopucha)*

Skocz-no ściagnąć mi rzemień!  
Rączo!

## ŁOPUCH

*(podbiega ku niej i staje nagle, jak wryty; zaniepokojony jej wzrokiem i zachowaniem)*



---

---

WANDA

Ręczo, raźniej się ruchaj;  
pokryć okrawce skóry,  
przy biodrach węzły zwiąż.

ŁOPUCH

*(zawiązuje a podpatruje jej zachowanie).*

WANDA

*(uderzając dłonią w hełm)  
(do Śmiecha)*

Gęślarzu, kłobuk, tenci mam,  
co blachą kuty cały złotą,  
ze złotemi na uszy skrzydłami.

ŚMIECH

Ten jest sam,  
co woda wyrzuciła  
na piachy, pod skałami,  
w czas utopu;  
ino jest ciężki dźwigać chłopu.

WANDA

Nie czuję nic ciężaru.

ŚMIECH

Takowe noszą ci rycerni,  
co na chybkiej żeglują łodzi;  
tak ci się rycerz Krak okrywał,  
gdy zbór na wiec zwolywał,  
i bywało nad nami przewodzi.



---

---

WANDA

Wy macie być mnie wierni;  
słuchać, nic nie gębować!  
Ja będę rozkazować. —  
Gęśle i liry rzucić!  
Topory pobrać za pasy  
i za mną w lasy!  
Będziewa szybko młócić!

ŁOPUCH

*(zatrzymuje ją za dłoń)*

Cóż to macie u czoła?  
Jakowys liść dookoła  
wplątany — ?

WANDA

Jest trochę włos przybrany,  
Że kłobuk był przestrony...

ŚMIECH

Skrzydła się na nim chwieją,  
jak krucze, jak sokole...

WANDA

Czas mi już lecieć w pole.

ŚMIECH

Czemuż skrzydła skrzypiące  
opuszczacie na uszy — ?

WANDA

Cóż wróżycie na rano — ?  
Czy będzie zachmurano?  
Czyli złote zapali się słońce — ?



---

---

ŁOPUCH

Troskę macie w duszy?

WANDA

Dziwy, dziwy się staną,  
gdy jutro zejdzie świt.

ŁOPUCH

Dziwy, dziwy się dzieją.  
Wy, jak rycerz, rycerz rodowity.

ŚNIECH

Jeno przydać wam świty,  
jeno przydać wam chłopów do boku.

WANDA

Mój szczyt!  
Ze siedmiu byczych skór  
żelaznym goździem bity.

ŚMIECH

*(podając tarczę)*

Tu szczyt, lecz ciężko chłopu dźwigać.

WANDA

Nie czyję nic ciężaru,  
mogłabym się z nim ścigać.

*(rozkazując)*

Brać włócznie! Z grotów precz tuleje  
zerwać i chować w kality.

ŚMIECH

O dziwy, jak się dzieje,  
że siła w was jest nowa?  
Kaźecie, jak kazywał  
wódz Krak, gdy młody bywał.



---

---

Czy siłę macie z uroku?  
Czyli potęgą czaru?!  
Mówili o was wróże:  
~~zjawi się on na górze.~~  
Podobnyście-wy panie  
do Kraka przez wołanie  
a krasą oblicza ich córce.

WANDA

Nie gębuj próżno! Za mną chłopcy,  
w dół, za okoły, za okopy.  
Obiegniemy po dworach z wiciną,  
żeby brali topory i szli;  
jak się dobrze uwiną,  
dziśby jeszcze drużyną  
stanęli, póki księżyc się tli.  
Trza byśwa się skrzyknęli  
a przypadli ku rycerzom, jak rysie.  
Byśwa szyćko pożęli — !  
Byśwa ich sięgli dłonią!  
Trza się spieszyć, poki śpią. — —  
Haj, — te żeleźce wonią,  
od lat przyschniętą krwią, —  
niech ino ręka sięże!!  
Lećwa, na bój się kroi!  
Co zechcę, to mieć będę!  
Nie mi się nie ostoi!  
Zwyciężyć chcę!! — Zwycięzę!!!

*(wybiega)*

CHŁOPY

*(za nią).*











---

---

(Brzeg Wisły u stóp Wawelu; piachy, wikle, dalekie  
bory. Noc. Prom u brzegu).

MARTWICA. *Krak*

(wśród wiklin u brzegu)

*nał kanaan  
wrosł*

Węże pełzną ku mnie z wód,  
gady żreją ciało;  
Kto mnie zwolni z mąk,  
pęta u mych rąk,  
Złe mnie powięzało.

Ani woda chce mnie brać,  
ani ziemia nosić;  
w noc wśród wichru muszę stać,  
złorzeczyć a prosić.

Kto mnie zwolni z moich mąk,  
bułką kto posili,  
kto odwiąże słomę z rąk?  
Żli mnie porzucili.

Skon tak blisko, skon tak blisko,  
nie kończy się męka;  
wieczneż moje tu siedlisko,  
w powijaku ręka?

Węże pełzną ku mnie z wód,  
gady żreją ciało,  
pastwą stoję nędzarz wśród;  
Złe mnie powięzało.



---

---

Noc nademną wietrzna, sina;  
serce przejął chłód;  
wicher mnie pieści, wicher mnie zgina;  
węże pełzną z wód.

Mam ci ziarna w jednym worze,  
miałem ci te ziarna siać;  
alić gady ziarna żreją,  
martwy muszę stać.

W ugór pójdzie moja rola,  
w pustkę wielki dom;  
zła to wola, zła to wola,  
przekleństwo i srom.

Czasy bieją, czasy gonią,  
noc nademną sina,  
chłód dokucza, wiatr mnie zgina,  
nad wód siną tonią.

Węże pełzną, węże, smoki,  
straszydła topieli;  
miałem ci ja wielkie dwory,  
Żli mnie z dworca wzięli.

WILKOŁAK.

*(wynurza się z pod wody)*

*(podpełznął ku Martwicy)*

Chciałbyś hajno w dworzec wrócić?

Dobrze ci tam było?

Żur się jadło, miód się piło —?

Wszystkoś musiał rzucić.



---

---

Chcesz pod wodę?  
Jeszcze twoje łożo  
niegotowe.  
Ścielą ci je trzy niewieście,  
trzy jare królowe,  
to do ranka może  
uścielą;  
tymczasem ty stój nad topielą.  
Cha, cha, cha....

Pójdź, to cię nakryję wikliną  
i ponurzę po szyję, po głowę — ....  
A co woda? Smakuje?  
Hej wiślane to strugi zdrojowe.

(pograża Martwicę we wodę)

PACHOLE.

(wśród wiklin)

(gra na piszczałce)

ŚPIEWKA.

- śpiew 19*
1. Hejci dudka, moja miła,  
na tej dudce gram;  
gałązeczka kiejsi była,  
w garści ci ją mam.
  2. Hejci dudka, juści moja,  
samem ci jej wziął;  
zapłakało sercem drzewo,  
jak-em ci ją ciął.
  3. Hejci dudko, graj do ucha,  
jak ino sam chcę;  
noc w około wietrzna, sina,  
Wisła kajsi łce.

*podczas tego  
Luziana światła*



4. Świetli woda, las się cieni,  
tonie haj we mgle;  
Czarci duszę moją wzieni,  
ogień we mnie wre.

(Świta)

DZIEWKI.

(na promie)

ŚPIEW.

1. Hajnò, hajnò —  
płyń woda

wiślano woda.

Dajnò. dajnò  
gębusie

dzieucho młoda.

2. Wiślano woda

płyń faluj,

do morza falą goniący;

ty młoda

kochaj, całuj,

młodego miłujący.

3. Hajnò, hajnò

wiślano woda

faluj.

Dajnò, dajnò,

dzieucho młoda,

całuj.

Haj la ha ho —

WILKOŁAK

(wychylił się z wody i patrzy)

Wiją wience,



---

---

wiją, snują,  
kręcą koło pnia.

MARTWICA

*(pod wodą się kotłuje)*

Cóż to będzie?

WILKOŁAK

Będzie tyle,  
że tu przyjdzie  
tłum luda za dnia,  
jak się skończą bić.

MARTWICA

To się jeszcze biją?

WILKOŁAK

Biją, juści gonią  
obcych het na błota.

MARTWICA

Patrz-no dobrze....?

WILKOŁAK

Ponad wodę  
wysuń łeb.

MARTWICA

Słyszysz wrzawę?

*(teb wynurzył z pod wody)*

WILKOŁAK

Słyszę wrzawę,  
lecz daleko;



---

---

w bok pognali  
nad Rudawę. *(emokasz)*  
*(ujrzał dziewczki u promu i wabi je)*

*K* MARTWICA *Wrak*  
Cóż tam emokasz  
łakomie;  
szczerzysz zęby — ?

WILKOŁAK  
Ładna dziewczka,  
hań u wręby,  
na promie.

MARTWICA *Wrak*  
*(w igrach)*

Hi, hu, ha,  
płosz ją, —

WILKOŁAK  
Cyt, słucha.....

*of 21*  
Pójdzino *(wabi:)*  
dziewczyno } *h*  
we wodę, na dno  
~~hola hoha ho...~~

Będziesz miała koraliki,  
będziesz miała sznur,  
zdejmij ino zapaseczkę,  
rzucę złota wór.

Hej pogrzejesz piersi moje,  
zimno ci mnie żre;  
hej całować usta twoje,  
krew na ustach wre.



---

---

Będziesz miała moc kochania,  
czar ci silny dam;  
ino pierwszy wycaluję,  
obejmę cię sam.

Będziesz chłopców do się wabić  
przez miłośną chuć,  
ino ku mnie zejdź na wodę,  
ino gieżło zruć.

Hoła hoła ho.....

MARTWICA  
(w igrach)

Hi, hu, ha...  
ino gieżło zruć.....

2 DZIEWKA  
(na promie)

Patrzaj ino, patrzaj ino,  
coś po wodzie hula, gna,  
cosik woła:

WILKOŁAK

Hej dziewczyno,  
kochać ci już trza.

1 DZIEWKA  
(na promie)

Cosik ci mnie omamiło,  
w uszach cosik gra...

WILKOŁAK

*Popriscu*  
Hej dziewczyno,  
hej dziewczyno, *we wokę na duo*  
hola hoła ho...



---

---

~~MARTWICA~~ *krak*

Ino giezło zruč,....  
hi, hu, ha.....

WILKOŁAK  
(przepada pod wodą)

2 DZIEWKA

W wodę kajsi Złe przepadło,  
ino wodą idzie śmiech,  
ino z wody sterczy łeb,  
słomiane powrósło.

1 DZIEWKA

Gusło ci mnie omamilo....

2 DZIEWKA

Trza uczynić gusło.

1 DZIEWKA

Coś mnie w wodę ciągnie siłą,  
coś mnie z wody woła....

WILKOŁAK

*Pojdrino dziewczyna pod wodę na dus*  
~~Hola hoha ho....~~

RUSALKA *z Krak*

(wynurzają się z wody)

(skradają się ku dziewczkom przez wikle).

Cyt, cyt, cyt, jest ich dwie....

Wience przyszły wić. — —

Nasze są....

~~WILKOŁAK~~

~~(z pod wody)~~

~~Ho, ha, ho...~~

---

---



---

---

RUSAŁKA

Krew będziemy pić....

DZIEWKI

(uciekają)

RUSAŁKA

Patrzcie ino, ktoś tu jest,  
owity w powróło.

RUSALNI

(otaczają *Wodnicy*  
*Martwicę*)

WIŚLANKA

Hej, to kneź!  
Sam ci kneź  
z wysokiego dwora.  
Ten ci jest,  
któregośmy na błociska  
porzucili wczora.

RUSAŁKA

Hej staruszk, jak się spało  
nockę całą  
poza domem?

KOŹLEC

Czyli wiesz? Czyli wiesz?  
Ze ona tym promem  
pojedzie,  
po wiślanej fali popłynie  
i że łeb rozbije o skały  
i że zginie?



---

---

### WIŚLANKA

Czyli wiesz? Czyli wiesz?  
Że ona utoczy krwie  
komu chce;  
że na Słońcu będzie stać,  
włosy z głowy będzie rwać..  
Hej ha hej,  
nie trza było wianka brać.

### CHÓR

Hej, ha, hej,  
nie trza było wianka brać!

### KOŹLEC

Coś się zachnął, — dłoń kalecza,  
coś po sobie szuka,  
ciężki łeb z topieli dźwiga,  
ręka skrzepla...

### MARTWICA

Nie masz miecza.

### RUSAŁKA

Za mój wianek, za mój wianek,  
za tę moją kwietną nać,  
nad topielą będziesz stać.  
Ona z falą het popłynie. — —  
Nie trza było wianka brać...

### CHÓR

Nie trza było wianka brać.

### MARTWICA

Byście ziarn z mej torby wzięli  
i posiali w zagon haj;



---

---

zagon kielkiem się zaścieli  
na zielony maj.

Tak was proszę, weźcie w dłonie  
z mojej torby ziaren garść;  
wraz zakwitnie w zieleń błonie,  
gad się będzie paść.

Hej, bo ziarno ze mną tonie,  
hej, bo ziarno idzie w nic;  
weźcie ino trochę w dłonie,  
wraz zakwitnie w zieleń błonie,  
będzie można siec.

W marność idą ziarna moje.  
Kto wie, kto je siał —?  
Powiązany w pętach stoję  
u wiślanych skał.

A kiedyż się wypłaczą łzy  
i spłyną lód i kry —?  
A kiedyż przejdzie straszna noc  
i wróci krew i moc?

A kiedyż się mej dłoni miecz  
do ręki mojej wróci?  
Hej, za moimi kiedyż biedz?  
Kto moje pęto zruci?

*III Zuziana  
Światta*

*Spiew jest 22* *I CHÓR* *Rusatek*  
Dziewannami, kalinami  
kłoni wiatru wiew;  
pogłoś niesie śpiew...



*Proza*

hej polami,  
ugorami,  
haj w poszumie drzew.

Hej w oddali  
las się pali,  
słoneczna to krew.

*Zora*

Zeszło słonko  
ponad łąką,  
zeszedł plon i siew.

Słoneczny blask,  
słoneczny zdroj;  
już wszędy kwitnie maj.

Hej wicherze graj,  
hej wicherze wiej,  
hej pola w zielen strój.

Rycerze hań stoczyli bój,  
rycerze hań na polu,  
krew ciecze im z podartych zbrój,  
rycerze mdleją w bolu.

Hej krew ku Wiśle płynie z ran,  
krew świeża, krew czerwona,  
a witeż biały kona sam  
a biały witeż kona.

*Spiew  
1. 2. 3.*

Dziewannami, kalinami  
kłoni wiatru wiew;  
czuć w powietrzu krew ....



---

---

Konno jedzie  
ludzi wiedzie  
młody wój i król.

Trąbią rogi,  
grają echa  
z borów, kniej, od pól.

*Hej*  
Hej polami,  
ugorami,  
hej w poszumie drzew,

Wiatr goni,  
wiklina się rozwiewa;  
to odsłoni  
to skrywa  
pobrzeże.....

To się mignie zbroica  
połyskiem;  
biały konia kark  
trząśnie trzęlicą.....

Ponad chłopy, nad rotą  
król świeci przyłbicą  
złotą.

Trąby huczą,  
echa grają  
z borów, z pól  
z wybrzeża;  
tam się garną,



tam się kupią,  
zweseleni,  
postrojeni,  
dokoła rycerza.

Dziewannami  
kalinami  
kłoni wiatru wiew.

Hej polami,  
ugorami,  
haj w poszumie drzew.

(granie rogów)

(Słońce wstało)

NARÓD LVD

(zchodzi się na brzegu)

(otaczają Martwicę) *Kraha i*

(ciągną ~~stomianego Chochota~~ na wodę)

(i zatapiają)

ŚPIEWKA.

CHÓR LVD

1. Hej Martwico, Chochole,  
łóże dla cię w wondole;  
królowałeś światu,  
daj królować latu;  
Słońce weszło nad pole.

Hej lato, lato, lato;  
hej lato, lato złote;  
obrzucaj kłos bogato,  
bedziema mieć robotę;  
obrodzisz w pełne żniwo,  
hej lato, lato, żywo!



2. Ty Martwico, Chochole,  
łóże dla cię w wondole;  
królowałeś zimy,  
dziś cię potopimy;  
Słońce weszło nad pole!

Hej lato, lato, lato,  
hej lato urodziło;  
obrzucaj sad bogato,  
dziewięćoraką siłą;  
byśwa mieli pełny raj,  
daj lato, Żywo daj!

3. Ty Martwico, Chochole,  
Słońce weszło nad pole;  
królowałeś męką,  
ciągną cię osęką;  
naści łóże w wondole!

Lato, lato,  
słoneczny Boże!

WANDA  
(wstępuje na prom)

CHŁOPY  
(zbrojne; wstępują na prom)

ŚMIECH  
(w olbrzymim wieńcu z kwiatów i kłosów)  
(wystąpił przed Wandę w pokłonach)

Jako swat,  
stawam rad,  
mówić do cię dziewczko;  
błyśka słońce,  
idą gońce



---

---

z koroną i śpiewką;  
stoją starce, stoją młodzi,  
wszystkie plemie Polan, —  
a ja rad,  
jako swat,  
chylę się do kolan.

~~GRAJKOWIE~~  
(~~wchodzą na prom~~)

ŚMIECH

1. Na króla cię obwołują,  
do grodu wiedą.  
Rączki, nóżki wycalują,  
i kochać będą.

CHÓR *LUD, ci es sa, blirko*  
Hu! ha!

ŚMIECH

2. Będą kochać, boś kochanie  
sercu niezbyte.  
Miejże słodkie panowanie,  
wesoła świte.

CHÓR *LUD, ci es sa, blirko*  
Hu! ha!

ŚMIECH

3. Ciesz się z nami weselnico  
na wielkie święto;  
kiedyć ciebie, krasawico,  
na króla wzięto!

CHÓR *LUD, wyystel*  
Hu! ha!



---

---

ŚMIECH

4. Chociażes ty ino dziewczka,  
ino niewiasta,  
będziesz chłopom królowała  
od tego miasta.

CHÓR

Krół, król-dziewica!  
Przy królu stаницa!  
Na znak króla, przyłbica na wierch!

ŚMIECH

Królu, jak zwyczaj każe, —  
na wierch kopije kłobuk!  
Zdejmij kłobuk i daj do prapora,  
okolic w dębu maj.  
~~Słysz ludy brzęczą jak ul....~~

CHÓR

Na wierch, na wierch przyłbice!  
Niech król odsłoni lice!!

WANDA

*(zdejmuje oburącz z głowy hełm złoty i podnosi oburącz do góry; na włosach jej widać wianek Rusalki)*

Oto mój znak, żem król!  
Zatknijcie tam u wierchu, na stanicę!  
Płynąć tak na drugi brzeg!  
Do grodu, wodom wprzek!

ŚMIECH

*(podtyka proporzec pod hełm w rękach Wandy i hełm idzie w górę)*

WANDA

*(ucieszona; trzyma ręce wzniesione, —)*



CHÓR

(na promie)

I Zielony dąb, zielony dąb,  
korona tobie świeża.  
Mieczyskiem cztery światy rąb,  
witamy cię rycerza!

II Rycerzu, mieczem światy rąb,  
korona tobie świeża.  
Zielony dąb, zielony dąb,  
święcony znak Przymierza.

GRAJKOWIE

(grają)

CHÓR

(na promie)

Skrzypki tną na weselisko,  
hoj da dana, hó.  
Dla królowny królewisko,  
hoj da dana, hó.

CHÓR

(na brzegu)

Duch spomóż królu czyny!

WANDA

Do zamku przez głębiny!!  
(muzyka na promie, prom rusza od brzegu)

RUSALKI

(z pod wody)

Krasy wianek masz u czoła,  
krasy wianek z naszych wód;



---

---

nie zapomnij ty wesoła,  
że ci do nas zstąpić wśród .....

*ponora*

WIŚLANKA  
(z pod wody)

Zstąp do nas, zstąp  
na wody głąb,  
twój ojciec śpiący woła.  
Kwiat krasy masz u czoła;  
za wiankiem k'nam zejdz wśród.  
Kwiecia tego w bród  
na głębynie wód.....

*spieci*

CHÓR *WODNIC*  
(z pod wody)

Wieniec masz,  
wieniec dasz.  
Dziwożonko,  
świeci słońko,  
odkryj krasą twarz!  
Dziwożona,  
przysieszona,  
Słońca ty się bój.  
W Słońcu zcześnie twa korona,  
wieniuszek nie twój!

*spieci*

RUSAŁKA  
(z pod wody)

*45-  
dar 7*

Na głębynie wód  
kwiecia tego wbród;  
łuni, błyska  
z uroczyska;  
zejdziesz ku nam wśród.

*[26]  
7*





---

---

*(Wanda stoi oniemiała, wyprostowana, sztywna i ręce powoli opuszczając, natrafia na wianek i przypomina)*

RUSALKI

*(z pod wody)*

*z pod*

Pójdź córo kralino  
we wiślany gród.  
Srebrem fale płyną,  
kwiecia u nas w bród.  
Róż krasnych dziewczyno,  
pójdź córo kralino,  
kwiecia u nas w bród;  
ty kwiecie masz u czoła!  
W słoneczny weszłaś wschód!  
Twój ojciec śpiący woła  
z wiślanych głębi wód.

RUSAL

*(pod wodą)*

*prom*

Łomąć wiosła, trzymać prom  
i tłuc o skały mętem!

WILKOŁAK

*(pod wodą)*

Hej mętem tłuc o skały,  
pianiste wzburzać wały!  
Ciągnąć prom, łomąć wiosła,  
ażby ława na dno poszła.

ŁOPUCH

*(na promie)*

Czary, czary, wiosło pęka  
i ster prysł w kawały!  
Drzazgi jakaś chwyta ręka



---

---

i na głąb, na Wisły dno  
unosi tajemna!

*(nachyla się z promu i patrzy)*

Hej woda cudy zdziwia:  
jakoby gdzieś w topieli  
twarz jakaś się wykrzywia  
wśród fal świetlanej bieli;  
twarz starca z siwą brodą,  
przerosłą w krzak koralu  
na zimnej skał pościeli...

RUSALKI

*(z pod wody)*

*śpiewnik*  
*25*  
Krasy wianek masz u czoła,  
krasy wianek z naszych wód.  
Wróć nam wianek Wisła woła...

ŁÓPUCH

*(na promie)*

*[27]*  
*proza*  
Co słyszę, co się dzieje,  
fala nam niesie dźwięki.  
Głąb wody to się śmieje,  
to znów wydaje jęki.  
Hej dźwięczy i przeklina:  
o swój się dopomina  
krasy wianek!

CHÓR

*(na brzegu)*

*proza*  
Krasy wianek masz u czoła,  
krasy wianek z głębi wód!  
Wisła cię do siebie woła!  
Czarem ocaliłaś lud!



---

---

ŚMIECH  
(na promie)

*proza*

Rzuć ten wieniec!  
Niech się wody uspokoją.  
Widzisz, jak się wszyscy boją;  
przeżażeni w okół stoją.  
Rzuć wieniec!

~~Jakom był rzekł,  
młoda ty, urodna, —  
smutny mi twój rumieniec, —  
ty żywi się sprzysięgła  
a coś ty żywi powiadała,  
żywa cię wrychle wysłuchała  
i dała ci ten wieniec.  
Hej nagle wielka, święta siła  
w tobie dziewczynie się zbudziła,  
jako w mężu się sprzegła  
i wszystko, jakeś chciała,  
stało się.~~

ŁOPUCH  
(na promie)

*proza*

Królewno, królu  
przebacz, daruj,  
o biedna ty, kochana.  
Czar cię tam ciągnie  
w głębie na dno  
a nas pozbawi pana.

ŚMIECH  
(na promie)

O czary, w was jest straszna siła,  
jakoż się z godów kłątwa łągnie;



---

---

nieszczęściem kończy się wesele,  
przepaść jej oczy ciągnie.  
Na niedostępnych zrywany głębinach,  
krasy jej wianek zdobi włosy płowe.  
Snać-że jej losy dopełnione w czynach,  
serce na śmierć gotowe.

*(nachyla się nad wodę)*

Od głębi, od topieli  
twarz patrzy się surowa  
wśród fal świetlanej bieli;  
twarz starca z siwą brodą,  
przerosłą w krzak koralu  
na zimnej skał pościeli!

RUSAŁKI

*(nad wodą)*

Krasy wianek masz u czoła,  
krasy wianek z naszych wód.  
Nie zapomnij ty wesoła,  
że ci do nas zstąpić wśród....

SMIECH

*(na promie)*

Uciekać z promu! Prom pod wodę spada!  
Deski się luźnią, rozsuwają!  
Wodne jakiesi ludziska  
Kłody podrywają!  
Uciekać! —

*(uciekają wszyscy z promu)*

WANDA

*(sama zostaje na promie)*



RUSALKI  
(z pod wody)

Zejdź ku nam wśród, —  
na głębinie wód  
kwiecia tego wbród.  
Twój ojciec śpiący woła,  
kwiat krasy masz u czoła.

ŚMIECH  
(na brzegu)

Patrzajcie, wodne dziwo  
świt naszych chyta ręką!  
Wskazują ją szczęśliwą...  
Cóż ona w tej radości — ?  
Przeklęta snąc w rozumie — ?  
Słów-że wyrzec nie może?  
Słów-że wyrzec nie umie?

LOPUCH  
(na brzegu)

O grozo, topiel rzeki  
nad prom się wznosi ława,  
za jej śmiejącej sprawą!

ŚMIECH

Ręce ku nim wyciąga  
i patrzy hań zdumiała  
w podwodny świt daleki.

LOPUCH

Przeklęta! Od niej precz!  
Czyliż się opamięta!

Zamied się ukazuje i  
na brzegu zamieszkuje petro ludzi  
figurynek, zbrojni, wosale i.t.d.  
opis str 108



na Dalmatyjskim plaży na środku wiaty  
udawają się tropy, rusalki - mate!!

*uwaga*

ŚMIECH

Z wód głębin, z wód błękitu  
wyłażą dziwe-twory,  
martwice a upiory  
do słonecznego świtu  
W słońca gorącym parze  
wybladłe grzeją twarze....

ŁOPUCH

Śmiejące pluszczą pary,  
igrają w rąk uścisku  
w wody srebrnym połysku....

*spiew / 29*

RUSAŁKA

(nad wodą)

Jeno wianka strzeż,  
w komorze się czesz;  
niech nie ujrzy słońko,  
żeś ty dziwożonką.....

*29/9*

CHÓR

(z pod wody)

Jeno wianka strzeż....

*proza*

CHÓR

(na brzegu)

Czar! czary! czary! czary!

(Wanda się cofa ku brzegowi)

CHÓR

(na brzegu)

*schodzi z prochu*

I Ustąp! O, cofa kroku!

II Zjęta mocą uroku.

III Wzrok u niej obłąkany;



IV siła, siła w jej wzroku!  
Ona nas k'sobie ciągnie.  
*(Głęb wody się rozwiera,  
światłą toń rozchyła;  
z podwodnych skał ścieliska  
stają mury zamczyska,  
ze złota a z błękitu  
od spodów aż do szczytu).*

WANDA

*Zamek 43  
po karyce*

O patrzcie, patrzcie patrzcie tam!  
Sława się z wody łągnie!  
Zwycięstwo mam!  
Ach ojcze, ojcze mój,  
Wawel dobyłam twój!  
O patrzcie, patrzcie hań,  
Rusalni niosą dań!  
Tam dla was święty kraj!  
Wesele dla mnie graj!  
Tam moje drużby młodzi,  
tam druchny moje młode!  
O patrzcie tam pod wodę,  
orszak po falach brodzi.  
O patrzcie, moje sokolniki,  
chodowie moi zamkowi,  
jak służyli królowi  
zbrojni.  
O, z nimi weselnice,  
we wieńcach róż i kłosów,  
w świergocie ptasich głosów,  
pląsają przy ojcowskiej stаницe,



---

---

rojni!

Ach ojciec, ojciec król!!!

ŁOPUCH

Co mówi, co, przekłeta — ?

Upiory wywołała.

W oczach jej łuna święta;

snać się zapamiętała,

że widzi zjawę kłamną — !?

WANDA

Zwycięscy! Chodźcie za mną!!

ŁOPUCH

Rzuć wieniec! Rzucaj wion!

WANDA

Pójdź precz! — Mój żywy plon!

Zwycięstwo moje!!

ŁOPUCH

Wieniec jej weźcie z głowy!

WANDA

Precz, kto mnie tknie się dłonią!

ŁOPUCH

Na prom, na prom ją wgonią!

Rzuć wieniec, wieniec bierzcie!

Na prom, na prom ją pędzą!

WANDA

Królestwo moje gędzą!

Tam, tam królestwo moje!

O wasze łzy nie stoje!

*napięrajesz na Wanda*



---

---

ŁOPUCH

~~Przekłeta!! Chyćcie ją!~~  
Zedrzyjcie wieniec z czoła!!  
Obstapcie ją do koła!

WANDA

Królowa ja wesola!!  
Precz wy odemnie, precz!!

ŚMIECH

Dobyla miecz!

~~CHÓR~~

~~Broni się, mocą broni!~~

ŁOPUCH

Na prom, na prom ją gnają!!

WANDA

Królestwo mi śpiewają!!!  
*(dobyty mieczem wieńca broni,  
nie zwoli wieńca zdzierać;  
ku wodzie lud ją własny goni,  
ona się mieczem ostrym broni;  
na prom wskoczyła.)*

ŁOPUCH

Na śmierć, na śmierć ją pędzą!

WANDA

Królestwo moje gędzą!!  
O wasze łzy nie stoję;  
tam, tam królestwo moje!

*(gra w róg)*



---

~~Łopuch~~ CHÓR ~~lud w ryciel~~  
(na brzegu)

*Bas*  
*Łopuch*  
Wody na brzeg wstępują!  
Groble, groble się topią!  
Rzuć wieniec! ludzie toną,  
prom się pod tobą pada!

WANDA

Sława przezemnie woła!  
Sława przezemnie gada!  
Zwycięstwo wzięłam mocą!  
Duchy mi są z pomocą!  
Rycerze w głębi wód!!

~~Łopuch~~ CHÓR  
*lud*  
Czary rzuca na lud!  
Uroki! Czarownica!!  
Belki się pod nią łamią!  
Wieniec, wieniec przeklęty!  
Rzuć wieniec!!

WANDA

W wieńcu żyję!!

Sława mój wieniec wije!  
O waszy gniew nie stoję!  
Tam, tam królestwo moje!!!

RUSAŁKI

*ja* *spien*  
*100*  
Krasy wianek masz u czoła,  
krasy wianek z naszych wód.  
Nie zapomnij ty wesoła,  
że ci do nas wstąpić wśród

(przepadają pod wodą)

(prąd porywa prom)



CHÓR ~~duet~~

(na brzegu)

Prom woda porywa, poniosła,  
druzgoce i kije i wiosła!

~~Prom woda porwała ponosi!~~

~~Tam zbroja się łyśka do słońca!~~

Na promie, na promie szalona!

Widzicie gońca!!!

Strugami, wodami niesiona,  
z mieczem we wieńcu!!!

Miecz ponad głowę dźwiga!

Śmierć, Śmierć ją ściga!!!

To Martwica się dźwiga na wodę  
i dziewczę-rycerza ściga.

Prom pędzi szaloną siłą,  
woda go prędką porywa.

A chochoł słomiany hula  
na Słońcu, falą niesiony  
i goni dziewczynę-króla.

Aż haj na rzeczonym zakręcie  
straszliwym się trzaskiem rozbija.  
Prom woda chłonie w odmęcie.

Lud długo, długo stał na brzegu,  
patrzając, czy choć ciało wróci....  
A Wisła szemrze wartka w biegu,  
szemrze, że dziewy trup nie wróci.  
A Wisła wartka w szemrach nuci  
a lud żalobny trwa na brzegu  
i patrzy smętny hań za skatą,  
gdzie Złe ją niosło i strzaskato;

za nią po wodzie  
leci chochoł brat  
i karaw zjawiają  
się w kminie  
nie wzięły



---

---

patrzy ku borom, hań ku wieżom,  
jak się we słońcu pyszne jeżą,  
w wyniosłym grodzie ponad rzeką  
a woda niesie hań daleko  
trupa, daleko woda niesie  
a wichry żalą się po lesie,  
jodły się w wodę zwiste chylą  
a wierzby warkocz rzucą płowy  
na Wisłę, w żalu za królową  
i jakby ludzką gwarzą mową.

Hej woda wartko bieży, leci  
o skały bije żółtą pianą.  
Byłaś królowo dzisiaj rano;  
jeszcze to Słońce złotem świeci,  
w któreś patrzyła zweselona —  
a już cię topiel wodna więzi  
i Wisła rwie szalona.

A tam gdzie ciało twe wyrzuca  
na brzeg, na kwietną darń u brzegu,  
tam lud mogiłę twą usypie,  
obrzeńd w żałobnej sprawi stypie;  
żeś z hańby była ocalona  
i żeś zwycięska przed nim stała,  
wieczystą pamięć będziesz miała.

Żegnaj królowo, żegnaj dziecko,  
we złotym dyademie,  
Wisła ci śpiewkę śpiewa śpiewną  
przez Polską płynąc ziemię.



---

---

*Żegnaj królowo dawnych wieków,  
hej dawnych lat wesele,  
bywajcie bory czarnych smreków,  
królewscy przyjaciele.  
Tej dawnej wiary trza nam leków,  
w prastarych puszcach kościele.*

*Hej wróćcie z pieśnią,  
niech się prześnią  
wasi bohaterowie!  
Niech szczęście wróci,  
czekać długo,  
zanim się przerwie nić żywota,  
zanim kwiat zwiędnie, co rozkwita,  
zanim to ptaszę, co dziś buja  
po onym górnym hań przestworze,  
opadnie ze złamanem skrzydłem,  
nim pieśń ma skończyć...*



---

---

DRUK UKOŃCZONO DLA 500 KSA  
1904 ROKU. PIERWSZE WYDANIE W  
SZEO W KRAKOWIE W ROKU 1897.



---

---

DRUK UKOŃCZONO DNIA 6-EGO MAJA  
1904 ROKU. PIERWSZE WYDANIE WY-  
SZŁO W KRAKOWIE W ROKU 1897.



---

---

SPRZYDZAJĄCY

Wszystkie leki, które  
są używane w celu  
złagodzenia bólu,  
są nazywane lekami  
znieczulającymi. Wśród  
nich znajdują się leki  
znieczulające miejscowe,  
które działają tylko na  
określony obszar ciała,  
oraz leki znieczulające  
ogólne, które działają na  
całe ciało. Do leków  
znieczulających miejscowych  
należą na przykład leki  
znieczulające z grupy  
amidów i esterów. Do  
leków znieczulających  
ogólnych należą leki  
znieczulające z grupy  
barbituranów, eterów  
chloroformu i eterów  
diazetylowych. Wśród  
leków znieczulających  
miejscowych znajdują się  
także leki znieczulające  
z grupy amidów, które  
są używane do znieczulenia  
zębów. Wśród leków  
znieczulających ogólnych  
znajdują się także leki  
znieczulające z grupy  
amidów, które są używane  
do znieczulenia całego  
ciała. Wśród leków  
znieczulających ogólnych  
znajdują się także leki  
znieczulające z grupy  
eterów, które są używane  
do znieczulenia całego  
ciała. Wśród leków  
znieczulających ogólnych  
znajdują się także leki  
znieczulające z grupy  
eterów, które są używane  
do znieczulenia całego  
ciała.



---

---

BŁĘDY DRUKARSKIE :

- strona 17:  
zgnieść, **komu** chcę na szkodę,
- strona 18:  
**Niemocen** legł...  
**zewłok** to martwy,...
- strona 27:  
Jęcz gęźbo, **drżycie** strony  
pojman we **wieczny** mir,
- strona 34:  
porzuconą w **szuwarach**
- strona 37:  
Wiślanie, najstarszej **córze**
- strona 38:  
Wiślanie, najstarszej **córze**.  
w fale **nurzając** bary,
- strona 47:  
**rada** niejednemu;
- strona 48:  
jakiż tobie druchny **zaśpiewają**,
- strona 77:  
**pochyc** okrawce skóry,
- strona 79:  
Nie **czuję** nic ciężaru



---

---

STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO:

MELEAGER  
WYDANIE DRUGIE.

WESELE  
WYDANIE TRZECIE.

WARSZAWIANKA  
WYDANIE CZWARTE.

PROTESILAOS I LAODAMIA  
WYDANIE DRUGIE.

LEGION  
WYDANIE DRUGIE.

KAZIMIERZ WIELKI  
POEMAT. WYDANIE DRUGIE.

BOLESŁAW ŚMIAŁY  
POEMAT. WYDANIE DRUGIE.

WYZWOLENIE  
BOLESŁAW ŚMIAŁY.  
DRAMAT.

ACHILLEIS  
AKROPOLIS

ZNAJDUJĄ SIĘ NA SKŁADZIE GŁÓWNYM  
W KSIĘGARNI GEBETHNERA I SPÓŁKI.



Informacyjna próba

16/I 905 - 10 - 1<sup>46</sup>

18/I - 905 - 10 -

1 mar	26/I 905	7 <sup>22</sup>	9 <sup>45</sup>
II	27/I 905	7 <sup>13</sup>	9 <sup>20</sup>
3 "	28/I 905	7 <sup>09</sup>	9 <sup>16</sup>
4.	29/I 905	7 <sup>39</sup>	9 <sup>42</sup>

1005

Przeu: 13/I. 1915 Kraków A.

x) informacyjna mylna!  
dot. "Legendy" - opary B. Waleckiego  
granej s tym dniu gościć  
w. afiera  
Wycha



BIBLIOTEKA

Teatru

in. J. Słowackiego

w Krakowie



